Ner 173. Kraków 1 Sierpnia — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc sierpień 2 złr.
„ „ od 1go sierpnia do 30go września 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc sierpień 2 złr. 25 c.
od 1go sierpnia do końca września . . . . 4 złr. 25 c.
do końca grudnia 10 złr.

Kraków 31 lipca.

Nowy gabinet wiedeński objął już władzę. Charakter jego jest przedewszystkiem wewnętrzny, na pogodzeniu interesów państwa z interesami Węgier oparty. Drogi i sposoby, jakiemi do tego dojść zamierza, wskazane zostaną jeżeli nie w okólniku ministerstwa stanu, to w pierwszych krokach organizacyi politycznej i administracyjnej, jakie z ramienia jego nastąpią. W polityce zewnętrznej nic nie zapowiada zmiany, a to już przez samo pozostanie na urzędzie ministra spraw zagranicznych. Zmiana gabinetu o tyle tylko może mieć wpływ na politykę zewnętrzną Austryi, o ileby tego wymagały względy finansowe, tudzież o ileby polityka zewnętrzna tamować mogła rozwój urządzeń w domniemanym programie ministeryalnym nakreślonych, lub też dopomogła w ich przeprowadzeniu, dając rękojmię trwałości obecnych stosunków. Wszelako tak względy finansowe jak i potrzeba uorganizowania wewnętrznego monarchii z zapowiedzią niejakiej trwałości nie mogą pozostać bez wpływu na politykę zagraniczną, i nawzajem wpływ tej ostatniej przez traktaty zwłaszcza handlowe nie małą w przeprowadzeniu nowego ustroju mógłby się stać pomocą.

Najtrudniejsze w polityce zewnętrznej jest stanowisko Austryi względem Prus. Idzie tu bowiem o to, aby bez zerwania przymierza z Prusami, dla obu stron pożądanego, bo stanowiącego rękojmię powszechnego pokoju, nie uczynić zadosyć żądaniom pruskim co do księstw, wyrażonym w pamiętnej nocie z d. 22go lutego r. b., którą rząd pruski uznał za *minimum* warunków, gdy tymczasem Austrya tak na drodze dyplomatycznej jak za pośrednictwem Bundestagu i pretendentury augustenburskiej osłabić się je stara. Jedno z urzędowych pism pruskich wskazuje, że „nowe układy z Austryą, na wielki smutek pruskiego rządu, nie nastręczyły podstaw dla ostatecznego porozumienia się względem rozwiązania kwestyi księstw.“ Toż samo mówi podobnež pismo urzędowe austryackie, a niemniej wypowiedziała mowa tronowa zamykająca zebranie Rady państwa. Austrya poczyniła ustępstwa Prusom, jest dla nich uprzedzającą, ale o ile się żądania pruskie „nie sprzeciwiają interesom całych Niemiec i uprawnionej udzielności księstw nadelbiańskich.“

Zamiast więc zjazdu obu monarchów niemieckich, polityka ich stanęła w tej chwili na drodze rozstajnej. Rząd pruski smuci się, że nie znaleziono podstawy do porozumienia się z Austryą; rząd austryacki gotów uprzedzać życzenia Prus, ale bez poświęcenia interesów Niemiec i udzielności księstw.

Tak stoją rzeczy w chwili objęcia władzy przez nowy gabinet. Jeżeli żadna ze stron spornych nie ustąpi, obecne położenie niepewne i chwiejące się, a przeto interesom Austryi wielce szkodliwe i ukonsolidowaniu się polityki wewnętrznej nowego gabinetu przeszkodne, długo jeszcze przeciągnąć się może bez innej nadziei wyjścia z tej cieśni, jak z pomocą państw obcych, z pomocą zapewne nie darmą. Jeżeliby zaś gabinet austryacki ustąpił i przyznał Prusom żądanie z 22go lutego, którym dotąd stawiał opór, wtedy poniósłby nietylko moralną ale i materyalną porażkę polityczną. Rezultatem ostatecznym żądań pruskich jest, jak dotychczas, zwierzchnictwo nad księstwami, równające się niemal anneksyi i koniecznie do niego wiodące; następstwem zaś władania Prus u ujścia Elby jest służebność wszystkich interesów niemieckich na Północy i w ogóle przewaga Prus w Niemczech.

Sprawa księstw nadelbiańskich przestała być sprawą niemiecką od dawna, bo od chwili uchylenia przez Austryę i Prusy kompetencyi Związku niemieckiego i wyparcia Sasów z Rendsburga; dziś jest ona sprawą europejską, bo sporem dwóch mocarstw o przewagę nietylko w Rzeszy, ale i w Europie środkowej. Prusy nietylko się wzmogły ale pozbyły się nieprzyjaciela u granic swoich, gotowego zawsze przeciw nim się obrócić; gdy natomiast odpowiednie temu stanowisko Austryi od południa zesłabło w stosunku odwrotnym do wzmocnienia się Prus. Finansowo stoją także Prusy silniej od Austryi, a militarnie zrównać się z nią usiłuje król Wilhelm przez bliską już dokończenia reorganizacyą wojskową.

W tej chwili stanowisko Austryi od strony Włoch więcej jest zapewnione, wszelako nie przedstawia ono rękojmi trwałości, i niewątpliwie wchodzi ono w rachubę polityki pruskiej względem Austryi. Włochy całe zajęte kwestyą rzymską, której rozrozwiązanie byłoby uwieńczeniem nowego państwa i najwyższem sankcyonowaniem narodowości. Wykonanie konwencyi wrześniowej tworzyć będzie peryód w zamknięciu sprawy zjednoczenia Włoch, ale jeszcze nie ostatni. Uznanie królestwa nowego ze strony Hiszpanii na tej konwencyi opiera się, a przeto o tyle jest zawarowanem, o ile konwencya rzeczona nie nadweręża praw kościoła. Na tej samej podstawie znalazłaby i Austrya możność uznania Włoch, jeśliby tego wymagał od niej groźny względem Prus stosunek.

A Cesarz Napoleon? On czeka w Plombières czy się Niemcy pogodzą lub poważnią, aby musiał między niemi rozstrzygać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 lipca.

§. Zmiana rządu została nareszcie dokonana. W pismach cesarskich oddalających dawnych, a mianujących nowych dygnitarzy, przebija zarazem kierunek nowego systemu. Co do ogólnego ustroju monarchii zdaje się, że dualizm jest już zdecydowany. Przemawia za tem formułka znajdująca się w niektórych nominacyach na ministrów. I tak hr. Belcredemu powierzona jest administracya krajów *nienależących do korony węgierskiej*. Również p. Komers mianowany jest ministrem sprawiedliwości dla krajów nienależących do korony węgierskiej. Formułka ta nie była dotąd nigdy praktykowana, a tak wybitne rozróżnienie krajów na należące i nie należące do korony węgierskiej znamionuje podział monarchii na dość odrębne dwie części. Jakož ministrowie węgierscy chociaž zawsze jeszcze są panami sytuacyi, nie musieli wpływać na nominacye dygnitarzy dla niewęgierskiej części monarchii, inaczej p. Schmerling największy ich antagonista nie byłby został prezesem najwyższego trybunału. Ministrowie węgierscy zostawili widać p. Belcredemu wolne ręce, aby nawzajem p. Belcredi nie wpływał wiele na sprawy Węgier. To wszystko są skazówki dualizmu.

W pismach cesarskich, które w tych dniach w *Gazecie wiedeńskiej* były ogłoszone, przebija zarazem kierunek polityki, jakiej hr. Belcredi w krajach niewęgierskich trzymać się zamierza. Oto ze systemem biórokratyczno-centralistycznym zerwano jak się zdaje stanowczo. Bar. Lichtenfels, bar. Kraus, pp. Lasser, Kalchberg, Reichenstein wicekanclerz siedmiogrodzki, wszyscy i głowy i wyobraziciele i filary centralizacyi biórokratycznej runęli jeden po drugim. Usunięto ich, jak się zdaje, nie z innych przyczyn jak aby nie stali na zawadzie dla nowego systemu. Oczy wszystkich zwrócone są teraz na organizacyę ministerstwa stanu, będzie ona wskazówką, jak daleko hr. Belcredi pójść zamierza na drodze decentralizacyi administracyjnej. O federalizmie, którego się Niemcy tak lękali, a inne narodowości byłyby pragnęły, nie ma już mowy, organizacya bowiem nowego gabinetu wyklucza go stanowczo, lecz autonomia w administracyi jest zawsze jeszcze możebna, a bez niej, otwarcie mówiąc, kraj nasz nie wiele by zyskał na zmianie rządu. Miejmy jednak nadzieje, że w bliskiej przyszłości i nasz kraj wolniej nieco odetchnie.

Berlin 29 lipca.

♁ Ustęp mowy tronowej w Izbie wiedeńskiej, odnoszący się do sprawy szlezwicko holsztyńskiej, nie rozjaśnia wprawdzie obecnego jej położenia, daje nam jednak poznać, że Austrya nie odstąpiła dotąd od pierwotnego na nią zapatrywania się, skoro w tej jeszcze chwili stara się w porozumieniu z sprzymierzonemi Prusami doprowadzić ją do takowego załatwienia, „któreby interesom Niemiec i stanowisku Austryi w Związku niemieckim odpowiadało.“ Z orzeczenia tego możnaby wnieść, że Prusy w ostatnich dniach zrobiły istotnie z dawniejszych żądań swoich pewne ustępstwa na rzecz Związku niemieckiego. Bez takowego przypuszczenia trudnoby było pojąć, na czemby się nadzieje Austryi opierały. Czyni to także prawdopodobnem widzenie się p. Bismarka z p. Pfordtenem w Salzburgu. Tutejsza jednak prasa półurzędowa przeczy tego rodzaju ustępstwom ze strony Prus, i to tylko przyznaje, że w skutku rady gabinetowej odbytej w Ratysbonie, Prusy skłoniły się do dalszych układów z Austryą, a tych przedmiotem ma być, „nie kwestya ostatecznego załatwienia sprawy Księstw, bo do takowego braknie jeszcze podstawy, lecz przywrócenie przedewszystkiem prawnego stanu tychże, mianowicie przez usunięcie agitacyi stronnictwa augustenburskiego, do czego zresztą obmyślono już w Ratysbonie i środki i drogi.“

Nie trzeba sobie bynajmniej łamać głowy nad odgadnięciem właściwej myśli tego nowego kroku dyplomacyi p. Bismarka. Co to gadać o przywróceniu prawnego stanu w Księstwach! Jakiego prawnego stanu? Przecież nie tego, który istniał za panowania Danii? Zapewne i nie tego, który istniał podczas zarządu komisarzy Związku niemieckiego w Holsztynie, boć temu same Prusy położyły koniec, wypędziwszy pełnomocników związkowych wraz z ich wojskiem. Stanem prawnym w Księstwach może więc być tylko zarząd wypływający z woli współposiedzicieli kraju, w moc artykułu 3 traktatu pokoju zawartego w Wiedniu, jak to półurzędowa prasa tutejsza aż do znudzenia przez cały ten czas dowodzić nie przestawała. Prawny ten stan istniał od dnia ratyfikacyi traktatu pokoju i dotąd istnieje. Nikt go nie przerywał, nie uchylał. Co tu ministeryalnej *Provinz. Corr.* gadać o jego przywróceniu? Czyż nie w jego imieniu Prusy domagają się wydalenia księcia Augustenburskiego, na co Austrya zgodzić się nie chce? Czyż nie w jego imieniu wojsko pruskie uprowadza w nocy redaktora Maja i osadza go w cytadelli rendsburskiej, przeciw czemu władze lokalne i komisarz austryacki protestują?

Nie o przywrócenie więc tego mniemanego stanu prawnego chodzi, lecz o takie onego wykonywanie, któreby odpowiadało dążnościom polityki pruskiej i torowało jej drogę do osiągnięcia zamierzonych celów. Chodzi o usunięcie tego wszystkiego, co z jakiejbądź strony, czy ze strony ludności okazującej sympatye swoje księciu Augustenburskiemu, czy ze strony stowarzyszeń i prasy popierających jego sprawę, czy ze strony władz krajowych i komisarza austryackiego strzegących *status quo* istniejącego prawa, stoi w drodze zaprowadzeniu bezwzględnego panowania Prus i Austryi, a jeśli się Austrya temu sprzeciwia, to i panowania Prus samych nad księstwami. To też w zgodzie z tą dążnością tutejsza prasa półurzędowa cechuje zbrodnią stanu wszystkie usiłowania przeciwne temu panowaniu. Wszyscy stronnicy księcia Augustenburskiego, a zatem i uwięziony redaktor Maj, okazują się być winnymi tej zbrodni. Będzie nią zapewne i ludność cała, sprzyjająca księciu. Nie pozostanie w końcu Prusom do powstrzymania objawów tego przeciwnego im usposobienia ludności, jak ogłosić stan oblężenia w księstwach. Sposób uwięzienia redaktora Maja i samowolne wypędzenie posła Izby pruskiej Fresego, z obejściem władz lokalnych i komisarza austryackiego, noszą już na sobie cechę tego stanu. Władze lokalne i komisarz austryacki protestowali. Jeżeli takim sposobem ma być przywrócony stan prawny w księstwach, niepotrzebne są narady z Austryą, o których mówi prasa półurzędowa. Austrya musi albo uchylić głowy przed żądaniami Prus i przystać bezwarunkowo na wydalenie księcia Augustenburskiego, albo przygotować się na to, że Prusy same to uczynią. Nowemu gabinetowi austryackiemu nastręcza się sposobność okazania wcześniej podobno, niż się tego spodziewał, na drodze jakiego to porozumienia ze sprzymierzonemi Prusami będzie się starał załatwić sprawę księstw, „aby i interesom całych Niemiec i stanowisku Austryi w Związku niemieckim stało się zadość.“

O wypadkach kolońskich przestano mówić, ale skutek ich objawia się jeszcze w dyskusyi prasy nad prawem wolnego zgromadzania się. Wyższe sądownictwo kolońskie oświadczyło się przeciw zastósowaniu przepisów prawa o stowarzyszeniach politycznych do komitetu urządzającego niedoszłą biesiadę. Zakaz jej był zatem prawnie nieuzasadniony, i uczęstników nie można pociągać do odpowiedzialności. Mimo to rozwiązano tymczasowo wszystkie stowarzyszenia robotników, które stojąc w obronie zagrożonego prawa, okazały chęć objawienia swojej sympatyi komitetowi kolońskiemu. Natomiast postanowiono nie czynić żadnych przeszkód komitetowi przygotowującemu w Bonn uroczystość odsłonięcia pomnika wystawionego znanemu patryocie niemieckiemu Arndtowi, na którą również bardzo liczna zbiera się w tych dniach publiczność z całych Niemiec. Bez nadzoru policyjnego i tam się nie obejdzie, bo uroczystości takowej trudno będzie odjąć charakter polityczny. Ale zakaz miałby gorsze skutki niż najwyraźniejszy objaw usposobienia publiczności. Uroczystość śpiewaków w Dreznie odbyta miała tak ogromne rozmiary, i nacechowana była takim wzorowym porządkiem, że nie byłoby bardzo zaszczytnie dla Prus, gdyby większe obchody, mające najmniejszą cechę ludową, stały się w nich niemożebnemi. Może jednak przyjść i do tego, bo w skutku naprężenia obecnych stosunków wewnętrznych, do najniewinniejszej uroczystości publicznej przyczepia się prawie mimowolnie jakaś dążność polityczna i pochop do demonstracyi, a rząd znów ze swej strony, wiedząc bardzo dobrze o niechętnem usposobieniu kraju, pogląda podejrzliwie na każde większe zebranie ludowe, i szuka prawie powodu, aby mu przeszkodzić, a przynajmniej w karbach policyjnego porządku utrzymać.

Wiedeń 30 lipca. Zmiany zaszłe w najwyższych sferach urzędowych obwieszcza *Wiener Ztg* w następującym porządku odręcznych pism cesarskich:

JCKAp. Mość — poczyna *Gaz. Wiedeńska* — raczył wystósować następujące pisma odręczne:

Kochany baronie Mecsery. Czuję się zniewolonym uwolnić Cię łaskawie na własną twą prośbę z posady ministra policyi z uznaniem wiernych i gorliwych twych usług, zastrzegając sobie nadal twe służby.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany kawalerze Schmerling. Uwalniając Cię łaskawie na własną prośbę z posady ministra stanu z uznaniem wiernych i gorliwych usług, uważam za właściwe mianować Cię Moim pierwszym prezesem sądu Najwyższego.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany kawalerze Plener. Czuję się zniewolonym uwolnić Cię na własną prośbę z posady ministra skarbu z uznaniem twych wiernych i gorliwych usług, i przenieść Cię, zastrzegając sobie użyć Cię nadal w służbie państwa, w stan czasowego spoczynku.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany kawalerze Lasser. Czuję się zniewolonym uwolnić Cię łaskawie z uznaniem twych wiernych i gorliwych usług, na własną prośbę z posady ministra i od zarządzania administracyą polityczną w ministerstwie stanu, i przenieść Cię w stan stałego spoczynku.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany baronie Burger. Rozwiązując równocześnie Moje ministerstwo marynarki, czuję się zniewolonym z uznaniem wiernych i skutecznych twych usług, uwolnić Cię łaskawie z posady ministra marynarki, przyczem zastrzegam sobie dalsze służby Cię.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany kawalerze Hein. Czuję się zniewolonym uwolnić Cię łaskawie z uznaniem wiernych i gorliwych usług z urzędu ministra i od zarządzania Mem ministerstwem sprawiedliwości, zastrzegając sobie nadal służby twoje.

Laksenburg 27 lipca 1865.
Franciszek Józef m. p.

Kochany baronie Kalchberg. Czuję się zniewolonym uwolnić Cię na własną prośbę od zarządzania Mem ministerstwem handlu i gospodarstwa narodowego i przenieść Cię w stan stałego spoczynku, przyczem udzielam Ci w uznaniu wiernej i skutecznej służby wielki krzyż Mego orderu Franciszka Józefa.

Laksenburg 27 lipca 1865.
Franciszek Józef m. p.

Kochany baronie Reichenstein. Uznaję za właściwe uwolnić Cię łaskawie z posady nadwornego wicekanclerza Mej nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej z uznaniem wiernej i gorliwej służby twej i przenieść Cię w stan stałego spoczynku.

Laksenburg 27 lipca 1865.
Franciszek Józef m. p.

Kochany hrabio Belcredi. Mianując Cię Mym ministrem stanu, powierzam Ci zarząd całą administracyą polityczną wszystkich królestw i krajów nie należących do korony węgierskiej.

Laksenburg 27 lipca 1865.
Franciszek Józef m. p.

Kochany hrabio Larisch-Moenich. Mianuję Cię Mym ministrem skarbu.

Laksenburg 27 lipca 1865.
Francissek Józef m. p.

Kochany kawalerze Komers. Mianuję Cię Mym ministrem sprawiedliwości dla wszystkich królestw i krajów nie należących do korony węgierskiej.

Laksenburg 27 lipca 1865.
Franciszek Jozef m. p.

Kochany hrabio Haller. Czuję się zniewolonym powierzyć Ci prowizoryczny zarząd Mojej nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany hrabio Belcredi! Uwolniwszy łaskawie na własną prośbę Mego ministra policyi br. Karola Mecserego de Tsóor z posady dotychczas zajmowanej, powierzam Ci prowizoryczny zarząd Mego ministerstwa policyi.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

„J. C. K. Ap. Mość — pisze dalej *Wiener Ztg* — „raczył wystósować następujące pisma odręczne:

Kochany hrabio Mensdorf! Czuję się zniewolonym uwolnić Cię łaskawie na własną prośbę uwzględniając tak liczne już zajęcia twoje, od powierzonego Ci prowizorycznego zarządu sprawami prezydium Rady ministrów z zastrzeżeniem przynależnej Ci jako ministrowi domu cesarskiego i spraw zagranicznych rangi pierwszego ministra, a Memu ministrowi stanu hr. Belcredemu powierzyć przewodnictwo w Radzie ministrów.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany hrabio Belcredi. Uwalniając łaskawie Mego ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Mensdorffa-Pouilly na własną prośbę od prowizorycznego zarządu sprawami Rady ministrów z zastrzeżeniem dla niego przynależnej mu rangi pierwszego ministra, uznaję za właściwe powierzyć Ci przewodnictwo w Radzie ministrów.

Laksenburg 27 lipca 1865 r.
Franciszek Józef m. p.

Kochany hrabio Mensdorf! Uznaję za właściwe znieść dotychczasowe ministerstwo marynarki i na skutek tego postanowić co następuje:

1. Dotychczasowy wydział wojenny tegoż ministerstwa ma być wcielonym do ministerstwa wojny w dotychczasowym swym składzie, jako sekcya marynarki z admirałem na czele jako szefem sekcyi i z budżetem marynarki odrębnie przedłożonym i zastępowanym, przy podporządkowaniu tejże sekcyi pod Mego ministra wojny, który nadal będzie wygotowywał wszystkie wnioski odnoszące się do spraw marynarki i przedkładał takowe do Mego postanowienia, tudzież wypełniał zwierzchniczy zarząd wszystkiemi sprawami marynarki.

2. Sprawy marynarki handlowej przyłączone zostają do ministerstwa handlu.

Nowe te postanowienia mają począć obowiązywać z dniem 1 sierpnia r. b.

Laksenburg 27go lipca 1865.
Franciszek Józef m. p.

Do powyższych 16tu odręcznych pism monarszych przynależy jeszcze jedno, o którem dowiadujemy się z pobieżnej wzmianki w niedzielnej *Wiener Ztg*. Jest to pismo odręczne N. Pana datowane jak i poprzednie z Laksenburga 27 lipca 1865, a zawierające nominacyę Dra Heina na prezesa wiedeńskiego sądu wyższego.

W tymże numerze *Wiener Ztg* znajdujemy nominacyę pp. Wincentego-Ludwika Kappela-Savenana i Franciszka-Karola Beckego na szefów sekcyi w ministerstwie skarbu, a mianowicie pierwszego na szefa sekcyi administracyi skarbowej, drugiego na szefa sekcyi budżetowej i kredytu publicznego.

O podziale takowym ministerstwa skarbu na sekcye administracyi skarbowej, tudzież budżetu i kredytu pod odrębnemi naczelnikami, dowiadujemy się z tegoż numeru *Wiener Ztg*, iż podział ów nastąpił na skutek postanowienia Cesarskiego z d. 29 lipca r. b. znoszącego równocześnie dotychczasowy podział na ministerstwa skarbu 4 sekcye.

Zapisawszy powyżej fakta, uważamy za właściwe zapisać niektóre domysły, do których fakta upoważniają.

Przedewszystkiem uderza — na co już zwraca powyżej uwagę korespondent nasz wiedeński (§) — ścisłe ograniczenie zakresu działalności ministrów stanu i sprawiedliwości do krajów tylko z tej strony Litawy; a lubo dotychczas ani p. Schmerling na administracyę, ani też p. Hein na sądownictwo w krajach korony Sgo Szczepana nie wywierali bezpośredniego wpływu, jednakowoż forma tym razem obrana ma wykluczyć wszelką w tym względzie wątpliwość. W formie spoczywa tu zapowiedź kierunku polityki wewnętrznej nowego ministerstwa.

Powtóre uderza w owych nominacyach kumulacya urzędów w osobie hr. Belcredego. Jest on zarazem ministrem stanu, ministrem administracyi, zarządzającym ministerstwem policyi i przewodniczącym Radzie ministrów, czyli innemi słowami, jest w jednej osobie pp. Schmerlingiem, Lasserem, Mecserym i Mensdorffem. Gdyby rzeczywiście hr. Belcredi wypełniać miał wszystkie obowiązki, które dotychczas do zakresu jego nowych godności należały, to oczywista, iż wypełniaćby ich nie mógł bez narażenia dobra służby. Ale hr. Belcredi zbyt długo praktycznym był administratorem, aby nie wiedział, iż takiemu brzemieniu obowiązków nie podołają barki jednego. Kumulacya więc ta nasuwa wniosek, iż hr. Belcredi zamierza pewną część działalności wyłączyć z zakresu tych ministerstw, które spoczęły w jego rękach, a przenieść ją na barki cudze np. sejmów krajowych.

Jest jedna jeszcze uwaga, którą pobieżny nawet przegląd pism odręcznych cesarskich musi pod myśl nasunąć. PP. Schmerling, Plener i Mecsery, najwybitniejsi przedstawiciele poprzedniego ministerstwa, uchylając się od władzy zwierzchniczej zachowują lub zachować mają wysokie i wpływowe stanowiska w zarządzie państwa.

P. Schmerling zostaje pierwszym prezesem sądu najwyższego, pp. Mecsery i Plener mają zapewnione umieszczenie w przyszłości w służbie publicznej. Nowemu gabinetowi względność ta nie może być na rękę: dowodzi zaś ona, iż obok potężnego wpływu, który zwalił p. Schmerlinga, włada drugi, który zdołał utrzymać jego i jego zwolenników osobiste znaczenie.

Królestwo Polskie.

Dziennik Poznański zamieścił następujący list z Warszawy:

Korespondent tutejszy pisze między innemi do *Danz. Ztg*: „*Gazeta Szlązka* zamieszcza od niejakiego czasu korespondencye z Warszawy, które jej widocznie z urzędowego płyną źródła. W jednej z nich powiedziano, że Milutyn dla tego nie spieszy się z swemi pracami reorganizacyjnemi, ponieważ uznał, iż przedewszystkiem należy gruntownie zbadać kwestyę włościańską. Gdyśmy w r. z. w dzienniku waszym ganili nierozsądny pośpiech, z jakim sprawę włościańską i inne kwestye bardzo ważne niedoświadczoną kierowane ręką sprowadzono na fałszywe tory, i gdyśmy przestrzegali przed polityką eksperymentalną nadrwiewał się urzędowy *Dziennik Warsz.* z naszej

„skwapliwości“, radząc, abyśmy troskę tę tym pozostawili mężom, których pieczy najważniejsze sprawy Królestwa poruczono. I cóż się stało? Otóż po blisko dwuletniej pracy, po wywołaniu u włościan jak największego obałamucenia co do pojęć o własności, po wprowadzeniu faktycznie przez niezliczonych urzędników komitetu urządzającego, jak najsmutniejszego nieładu w uporządkowane dawniej stosunki, po zubożeniu wszystkich niemal właścicieli ziemskich — po wszystkich tych skutkach gwałtownych i nierozmyślanych środków, nareszcie przychodzą dziś do przekonania, że przedewszystkiem należy kwestyą tę dokładnie zbadać. Nie jestże to wszystko, zapytuję, co dotąd się stało, rządami eksperymentalnemi? Komitet urządzający, który naznaczył pierwiastkowo termin właścicielom ziemskim do podawania żądań likwidacyjnych na miesiąc lipiec, przyszedł obecnie do przekonania, wedle ogłoszonego przezeń protokółu, że w skutek nadeszłych petycyi zaledwie w nielicznych przypadkach zdoła wykończyć likwidacye i dla tego odroczył termin do listopada. Oby doświadczenia te przekonały tych panów, którzy Królestwo chcą przekształcić, jak niebezpiecznem jest powierzać wykonanie tak wielkich zmian ludziom, którzy ani kraju, ani jego praw i zwyczajów, ani narodu nie znają.“

Tenże korespondent potwierdza wiadomość o bliskim podziale Królestwa na 8 gubernij, z których każdą obejmować będzie 10 okręgów. Władze okręgowe mają otrzymać też same prerogatywy, jakie obecnie przysługują gubernatorom i tylko w niewielu przypadkach będą potrzebowały udawać się do komisyi rządowych w Warszawie o rozstrzygnięcie stanowcze. Natomiast ostatnie władze będą ograniczone i podlegać będą ministerstwom petersburskim, przez coby ostatnie szczątki tak nazwanej autonomii Królestwa faktycznie zniesione zostały.

Jak się dowiaduje *Gaz. Handl.* nabyli w ostatnim czasie znaczniejsze dobra w Kongresówce kapitaliści niemieccy, mianowicie: dobra Młocińskie w Gostyńskiem, hrabia von der Recke, za sumę rs. 600,000, za kupno których kupiec drzewa Jaffé z Poznania, nowonabywcy jeszcze przed spisaniem aktu nabycia dóbr zaforszusował 200,000 talarów na las jemu odstąpiony, a do tych dóbr należący. Dobra zaś Winnice także w Gostyńskiem położone, nabył niejaki p. Krause z Torunia za rs. 435,000, z których dwie nomenklatury zaraz odstąpił z znaczną korzyścią niejakiemu panu Gregorowi. Do powyższych doniesień dodamy, że jeden z obywateli z Poznańskiego, p. Maciej Bojanowski przed tygodniem kupił pod Częstochową dobra Kamień, które w ten sposób pozostały w ręku polskim.

— Do *Gazety Szląskiej* pisze warszawski korespondent w liście z 26go:

„Milutyn odjechał ztąd dziś rano do Petersburga, spełniwszy swoje zadanie, to jest: złożenie Komisyi nowej, która ma obradować nad przyszłym cywilnym zarządem kraju. I Komisya regulująca kwestyę włościańską doznała także wewnętrznych zmian w celu uproszczenia toku spraw. Milczenie Milutyna nawet względem najwyższych osób, uderzyło tu i spowodowało rozmaite domysły. Podział Królestwa na 8 gubernij nie jest jeszcze zadecydowany stanowczo; rząd nie chciałby tą liczbą przypominać dawniejszych ośmiu województw i dla tego chwieje się między 8, 9 i 10.

We wtorek odbyło się w Komisyi spraw wewnętrznych zgromadzenie wszystkich naczelników wojennych w Królestwie, celem narady nad rekrutacyą, która nie zadługo ma się odbyć. Nie mogę pominąć tej sposobności bez zrobienia uwagi nad artykułem *Gazety Krzyżowej* pod tyłem *Branka*, nie dawno w świat puszczonym, ponieważ artykuł ten zawiera w sobie omyłki.“

Kreuz Ztg podała była niedawno artykuł pod wspomnionym powyżej tytułem i zwykłym swoim zwyczajem wielbiła wielkość i wspaniałomyślność rządu rosyjskiego, tego prawdziwego cywilizatora Polski, opierając się naturalnie, jak zwykle, na nieprawdzie. Utrzymywała bowiem, że w Królestwie z czasów polskich pozostała *branka*, czyli owe barbarzyńskie obławy na ludzi, napadanie domów wśród nocy, chwytanie ludzi z łona rodzin itp.— O to, czy kiedy była rekrutacya w Polsce, uczonym *Gazety Krzyżowej*, przyzwyczajonym do gruntowności niemieckiej, wcale nie chodzi, raz dla tego, że tu się rozchodzi o Polskę, a o tej i grubo uczeni profesorowie niemieccy bredzą jeszcze nie raz jak o żelaznym wilku, powtóre, że o Polsce *Kreuz Ztg* z przyjemnością wszystko zapisze, co tylko na jej niekorzyść da się powiedzieć, a przez co można sobie zjednać zasługę w Petersburgu. Znać *Kreuz Ztg* nie wie, że kiedy Mongołowie po śmierci Dżengiskana wracali do domu, po drodze wszystko wycinali, aby szli w cichości; a Iwan Groźny, kiedy się wybrał na opały do Nowogrodu, po drodze kazał wycinać w pień ludność po wsiach i miasteczkach; a kiedy biedni napadani, zapytywali się oprawców, dla czego ich niewinnych mordują, odpowiadano im, że tajemnica wyprawy tego wymaga, aby nikt jej nie zdradził. Branka rosyjska odznaczała się także taką tajemniczością, którą Moskwa odziedziczyła po Hanach Kapczackich. Ale *Kreuz Ztg* jest bardzo dowcipna; zaprzeczyć nie mogła, że owe *branki* czyli chwytania ludzi były *in floribus* za Cara Mikołaja, tego jej ideału; a zatem, żeby się z tego jako wywinąć, powiedziała, że ten zabytek barbarzyństwa pozostał jeszcze z czasów polskich. Najpierw jest to czystem kłamstwem, bo w Polsce branki nie było, powtóre, że przypuściwszy, iż istotnie była, to było zadaniem moskiewskich cywilizatorów zaraz po objęciu rządów w barbarzyńskiej Polsce, znieść wszystkie instytucye barbarzyńskie a zaprowadzić nowe, któreby kraj uszczęśliwiły. Cóżby ktoś powiedział o pedagogu, który uważając się za uszczęśliwiacza młodego pokolenia, objąwszy prowadzenie chłopca, który poprzednio był już pod inną opieką, pozostawiłby w nim wszystkie wady, jakie zastał, a tłumaczyłby się, że one pochodzą jeszcze z owych dawniejszych czasów, z czasów poprzedniej opieki? A przecież za takiego cywilizatora i mentora uważa się i sam rząd moskiewski i Murawiew z Milutynem, i uważają go przedajne dzienniki w Niemczech a szczególniej w „państwie inteligencyi.“ Rząd rosyjski pozaprowadzał wprawdzie zmiany, ale właśnie takie, które były zmianami pod każdym względem na gorsze. To też pisze i korespondent *Gazety Szląskiej* z powodu owego artykułu o *brance* w *Kreuz Ztg* zawartego:

„*W samej rzeczy przyjęty był za Księstwa Warszawskiego sposób francuski rekrutacyi przez losowanie. Dopiero r. 1819, zatem pod rządem rosyjskim — zaprowadzono brankę po raz pierwszy tj. konskrybowanych wyciągano w nocy z łóżek.* Dzisiejszy system pochodzi z r. 1859, w którym zatwierdzony został przez Cesarza i ogłoszony. Te-goroczne ogłoszenie zmienione jest w niektórych punktach.“

Do *Posener Ztg* piszą z Warszawy z d. 24go:

„Jak już niedawno doniesiono, podała pewna liczba Polaków i Niemców do Petersburga petycyą tyczącą się organizacyi zarządu Królestwa. Jeden z tych petentów donosi nam, że dano im odpowiedź w tem sensie, iż tego rodzaju przedstawienia nie mogą być uwzględnione, bo to tylko do rządu należy, jaką formę zarządu uzna za najlepsze nadać krajowi.“

Do petentów zaś należy pisać *dobrowolnie* wiernopoddańcze adresy i nadawać im formy, jakie naczelnik wojenny uzna za najlepsze; jechać *dobrowolnie* w deputacyi do Petersburga, jeśli oberpolicmajster uzna za najlepsze przysłać im paszporty do wyjazdu; oświetlać *dobrowolnie* i z serdecznej gotowości domy, jeżli policya nakazać iluminacyą uzna za najlepsze; chodzić *dobrowolnie* na bale publiczne, jeżli policya przysłać bilety rozkazujące uzna za najlepsze; i bawić się tam do tego stopnia wesołości, jaki gospodarz urzędowy nadać zabawie uzna za najlepsze. Rzecz prosta, że przy takich stosunkach musi się rozwinąć stan najszczęśliwszy i najlepszy, a mieszkańcy Królestwa mogą się pocieszać nadzieją, że wszyscy pójdą po śmierci, jeżli ich sama zabierze, lub kto zabrać ich uzna za najlepsze, prościuteńko do nieba, bo czyniąc tylko to, co przełożeni ich uznają za najlepsze, a nie czyniąc nic z własnej woli, nie będą też mieć żadnego grzechu i przewinienia.

Korespondent pisze dalej:

„Petenci powinni zresztą być przekonani, że Cesarz i jego doradcy nie dadzą się obałamucić żadnemi pobocznemi względami mając jeden tylko cel na oku: nadanie Królestwu zarządu, który jest najwłaściwszy dla rozwoju na drodze zgodnego z rozumem postępu. Jeżeli przedstawienia skierowane na pojedyncze punkta, i prośby zawsze znaleść mogą chętne wysłuchanie, to przeciwnie wynurzenia się w rodzaju takim, jak jest w mowie będąca petycya będą uważane i traktowane jako *demonstracyjne* mieszania się do spraw rządowych. Poddanym przystoi zaufanie, ale nie wdzieranie się do toku machiny i t. d.

Dnia 20go odszedł — jak się korespondent wyraża — *mały* transport 13 więźniów w głąb Rosyi, a 15 tamże internowanych Polaków, należących po największej części do klasy *służących*, powróciło do kraju.

Korespondent nie powiada, czy też ten *mały* transport 13 więźniów nie składał się przypadkiem z tych, którzy zapomnieli, że „poddanym przystoi zaufanie a nie wdzieranie się do toku machiny, które uważane i traktowane będzie za demonstracyjne mieszanie się do spraw rządowych.“

Korespondent warszawski do *Gazety Wrocławskiej* pisze w liście z 27go:

„Na posiedzeniu komitetu urządzającego odbytem przed kilkoma dniami, na którem był obecny Milutyn, rozbierano pytanie, dla czego regulowanie wszystkich spraw, będących w związku z nadawaniem własności wieśniakom, nie posuwa się z miejsca? Odpowiedź na to jest bardzo prosta; Dla tego, że się wzięto do sprawy w sposób niewłaściwy i wręcz przeciwny i że wykonanie oddano osobom, które nie znają ani kraju, ani jego ustaw, ani stosunków. Tymczasem komitet urządzający odkrył gdzie indziej przyczynę tego nieruszania się sprawy z miejsca, t. j. w małej liczbie urzędników, którym poruczono wykonanie, i dla tego uchwalił na rzeczonem posiedzeniu jej powiększenie. Jeżeli i ci nowi urzędnicy będą tacy, których protekcya i nepotyzm sprowadzi tu ze służby wojskowej, z posad nauczycieli gimnazyalnych i innych urzędów z głębokiej Rosyi dla intratniejszej służby w komitecie urządzającym w Polsce, to powiększenie ich powiększy tylko zamęt. Przypomniemy tu, że wydatki na komitet urządzający wynoszą już ogromną sumę (mówią o 2 milionach rubli), z której wprawdzie dotąd nie złożono jeszcze rachunku, a przecież nie ułożono jeszcze dotąd budżetu urzędników, i żaden interesowany nie wie jeszcze, do kogo ma się udać z jakąkolwiek prożbą.

Wyższym urzędnikom w Królestwie doniósł okólnik Rady administracyjnej, że Cesarz z powodu przesłanego sobie raportu tej najwyższej władzy krajowej tylko w języku rosyjskim, oświadczył się przeciw temu, oświadczając życzenie, aby rzecz pozostała tak jak dawniej t. j. aby takie raporta przesyłano w językach rosyjskim i polskim. Ciekawą jest przytem ostentacya, jaką nadają tu temu objawowi woli cesarskiej, udzielają jej bowiem urzędnikom, którzy z Petersburgiem nie zostają w żadnych stosunkach.

Vidal, sekretarz margr. Wielopolskiego, udał się niedawno do Petersburga, zkąd przed kilkoma dniami powrócił do Warszawy. Przy podróży, pobycie w Petersburgu, i powrocie unikano wszystkiego, coby mogło zwracać na się uwagę. Niektórzy powiadają, że W. Ks. Konstanty wezwał był Vidala, i że tenże był kilka razy u W. Księcia.“

Niemcy.

Telegrafowany artykuł berlińskiej *Provinzial Correspondenz* o konferencyi ratysbońskiej podają już dzienniki pruskie w całości. Artykuł ten powiada, że w Ratysbonie chodziło głównie o Szlezwik i Holsztyn i o stósunek z Austryą. „Nowsze układy z Austryą“ dodaje *Provinzional Correspondenz*, dotąd nie doprowadziły — nad czem rząd pruski żywo ubolewa,— do ostatecznego porozumienia sie względem załatwienia sprawy Księstw. Tymczasem brały stósunki w Szlezwiku i Holsztynie w skutek cierpianego przez rząd krajowy występowania ks. Augustenburskiego i jego stronnictwa coraz bardziej rozwój, który nie da się pogodzić ani z niewątpliwemi prawami zwierzchniczemi Prus, ani z przepisami prawnie w Księstwach obowiązującemi. Rząd pruski uważa zatem za rzecz konieczną, ażeby przedewszystkiem i przed wszelkiem dalszem rozważaniem przyszłego rozwiązania został przywrócony stan prawny pod każdym względem w Księstwach. Można przypuścić, że dalsze środki i drogi do tego prowadzące postanowione zostały w radzie króla w Ratysbonie.

Również półurzędowa *Korespondencya Zeidlera* zamieściła w téj sprawie następujący artykuł:

„Rada w Ratysbonie zajmowała się stósunkiem między Prusami i Austryą. Jeszcze podczas pobytu J. Król. Mości w Karlsbadzie postarano się o to, aby w Wiedniu usunąć wątpliwość co do zamiarów Prus pod względem przywrócenia porządku dobrego w Księstwach. Te żywioły w Szlezwiku i Holsztynie, które podburzaniem, oszczerstwami, występowaniem z pozornem prawem, urządzaniem niebezpiecznych organizacyi stronnictw przeszkadzają przywrócenie stałych stósunków, należy bądź silnemi środkami przekonać o istnieniu mocnéj władzy i przyzwyczaić do posłuszeństwa względem państwa, bądź zupełnie wydalić z Księstw. Prusy postanowiły wypełnić swe obowiązki monarchiczne względem Księstw, które przy dalszéj niepewności cierpiałyby materyalnie i moralnie. Austrya została wezwana, aby zgodnie z rządowemi zobowiązaniami, które przez pokój wiedeński z 30go października 1864 wzięła na siebie, przystąpiła do postanowień pruskich. Ale zarazem nie tajono przed gabinetem wiedeńskim, że jeżeli Austrya nie zgodzi się na dotyczące kroki Prus, rząd pruski będzie się widział zmuszonym, wystąpić samodzielnie w Księstwach. Uwiadomienie to nadeszło w pierwszéj połowie lipca do Wiednia. Odpowiedź, która na to nadeszła, była powodem zwołania rady ministrów do Ratysbony. Austryacka odpowiedź nie tyle jest zawarta w formalnym akcie dyplomatycznym, ile składa się z szeregu oświadczeń, które hr. Mensdorff zrobił był posłowi pruskiemu w Wiedniu. Ci są źle poinformowani, którzy utrzymują, że odpowiedź austryacka zawiera proste odmówienie udziału w krokach pruskich. Z jednéj strony sprzeciwiałoby się to dotychczasowéj taktyce wiedeńskiego dworu, z drugiéj zaś nie potrzebujemy zapominać, że bezwarunkowa odmowa Austryi byłaby za sobą pociągnęła natychmiastowe szybkie postanowienie, a nie powołanie ministrów do Ratysbony. Hr. Mensdorff, jak się zdaje, nie zaprzeczał w zasadzie ani konieczności nadania wkrótkim czasie Księstwom dobrodziejstwa publicznego prawa, ani stósowności wydalenia przeszkadzających żywiołów. Wszelako podobno nadmienił, że potrzebne środki tego ostatniego rodzaju najłatwiéj dadzą się przygotować zapomocą porozumienia się obudwu mocarstw niemieckich co do podstaw porządku w Szlezwiku i Holsztynie, i co do form, przez których zaprowadzenie możnaby na przyszłość uniknąć starcia się rządów w Księstwach. Słowem hr. Mensdorff dalekim jest od zaprzeczania uzasadnienia pruskim żądaniom, i dał poznać życzenie, że dobrzeby było, aby dla lepszego urządzenia środków potrzebnych w Księstwach nastąpiły rokowania między Austryą i Prusami.

Podczas obrad ministrów nad temi oświadczeniami chodziłoby przedewszystkiem o odpowiedź na dwa pytania: pierwsze, czy Prusy w czem ustąpią ze swego dotychczasowego stanowiska, jeżeli życzenia Austryi wezmą pod rozwagę, a powtóre, czy dobrzeby było posunąć sprawę ku końcowi przez rokowania przez Austryą proponowane.

Co się tyczy pierwszego pytania, możnaby łatwo odpowiedzieć na nie przecząco. Prusy nic nie poświęcają ze swéj pozycyi jeżeli sprzymierzeńcowi zostawia się czas do zastanowienia się nad tem, czy i dla czego ma przystąpić do zapatrywania się pruskiego. Dążenia do zerwania sprzeciwiałoby się tak dyplomatycznemu zwyczajowi, jak i dotychczasowemu zachowaniu się Prus wobec Austryi. Przy tak ważnych sprawach, rozstrzygających o przyjaźni lub nieprzyjaźni, nie jest we zwyczaju podawać przez opryskliwe działanie moralną broń do ręki drugiéj stronie. Prócz tego pokazały Prusy od początku szlezwicko-holsztyńskich zawikłań, ile wartości przywięzują do wspólnego postępowania z Austryą i jak chętnie przy rozmaitych względach, które ostatnia musi zachowywać, zostawi czas, aby Austrya rozpoznać mogła pole, na które weszły Prusy. I tym razem pozostaną Prusy na swem stanowisku, ale są gotowe spróbować, czy mogą się pogodzić z Austryą względem środków, które jak przedtem tak i teraz jeszcze uważają za potrzebne.

Co się tyczy drugiego pytania, nie należy zapominać, że skoro Austrya zgodzi się z Prusami na zasady rządów w Szlezwiku i Holsztynie, przytłumienie wszystkich przeszkadzających pretensyi w Szlezwiku i Holsztynie jest następstwem, które się samo przez się rozumie. Tylko należy przy téj gotowości Prus do dalszych porozumiewań się baczyć na to, aby ich nie używano do zwlekania sprawy, i żeby nie służyło za zachętę dążeniom przeciwnym porządkowi w Księstwach. Siła Prus co do stawienia tamy tym dążeniom, nie powinna wychodzić z wprawy, a że nie jest nieczynną, dała zapewne już faktyczne dowody. Dla zapobieżenia wspomnianéj niedogodności zwlekania zastrzegają sobie Prusy, że w razie zwłoki i bezowocnych układów powrócą do samodzielnego działania. Czy zerwania z Austryą tylko tymczasem uniknięto, lub czy stały wypadek ukończy dotychczasowe chwianie się, zależy od tego, jak Austrya ocenia położenie europejskiej polityki. Austrya nie znajdzie zapewne tak łatwo nowéj podstawy, jużeliby się zdecydowała uważać przymierze obu niemieckich mocarstw, które zapowiadało tak zbawienne skutki dla środkowéj Europy, za przemijające zjawisko“.

— Telegraf podał był treść wniosku przedłożonego d. 27go lipca na zgromadzeniu związkowem. (Obacz *Czas* ze soboty: Przegląd polityczny). Zawierał on następujące główne punkta: Zapytać mocarstw sprzymierzonych, co postanowiły i jakie zamiary mają względem stanowczego rozwiązania kwestyi; a kiedy zamierzają zwołać reprezentacyą kraju wyszłą z wolnych wyborów; — zawezwać mocarstwa sprzymierzone, aby się postarały o przyjęcie Szlezwiku do Związku; — zrzeczenie się kosztów wojennych ze strony Związku, a natomiast żądanie udziału jego w wynagrodzeniu za koszta wojenne, które mają być przyznane, skoro tylko spełni się oczekiwanie wypowiedziane przez Związek na posiedzeniu z 6go kwietnia. (Na tem posiedzeniu przyjęto wniosek sasko-bawarski względem tymczasowego oddania Księstw w zarząd ks. Augustenburskiemu.

Powyższy wniosek z d. 27 lipca przedłożony przez Bawaryą, Saksonią i W. Ks. Heskie uzasadnili wnioskodawcy w sposób następujący:

Kiedy wys. zgromadzenie związkowe uchwaliło 7go grudnia z r. aby postępowanie egzekucyjne w Księstwach Holsztynie i Lauenburgu uważać za ukończone a tem samem zostawić posiadanie i administracyą tych Księstw faktycznie wys. rządom austryackiemu i pruskiemu, stało się to niezawodnie w nadziei i oczekiwaniu z kilku stron wyrażanem, że nadszedł już czas, w którym należy nadać Księstwom stan uporządkowany i powszechnie uznany i udzielność pod ich dziedzicznym monarchą, i że przez ową uchwałę ułatwione będzie osiągnięcie tego celu.

To oczekiwanie wyraziło potem dobitniej wysokie zgromadzenie uchwałą swą z 6go kwietnia b. r. Ale dotąd nie weszła ona w życie, ponieważ ciągle stawała w drodze różnica zdań o prawie dziedzictwa i o przyszłych stosunkach tych krajów do Prus.

Tymczasem nie można zaprzeczyć, że dłuższe trwanie prowizorycznego stanu pociąga za sobą jak najszkodliwsze skutki tak ze względu na Księstwa same, jak i na ich stosunki ze Związkiem niemieckim, a co do tego dość wskazać na to, że konstytucyjna czynność ustawodawstwa w Księstwach wcale się nie odbywa, że głos ich w zgromadzeniu związkowem jest zawieszony, i że siła zbrojna, którą stawiać mają do Związku, nie jest utworzona.

W takim stanie rzeczy wydaje się rzeczą równie stósowną jak i prawnie i politycznie uzasadnioną, wezwać w celu załatwienia toczących się jeszcze spraw do współudziału wobec obranych reprezentantów krajów, o których los chodzi. Na tej drodze dałby się przygotować ten środek, któryby zabezpieczenie historycznie ugruntowanego nierozdzielnego połączenia Księstwa Szlezwiku z Holsztynem i obronę obudwu przeciw obcym napadom najnaturalniej uskuteczniła, jeżeliby zwołano wspólną reprezentacyę obu tych Księstw.

Zarazem nastręczyłoby to możliwość wys. zgromadzeniu związkowemu, że zrzekłszy się zwrotu kosztów za egzekucyą w Holsztynie i Lauenburgu wziąwszy udział w ponoszeniu kosztów wojennych co do Szlezwiku, przyczyniłoby się do uwolnienia stosunków skarbowych owych krajów od ciężarów, któreby bardzo ciężyły na nich, gdyby same ponosić musiały owe koszta.

Zapewne sprawiło to wszystkim rządom niemieckim zadowolenie, że, jak słychać, toczyły się już rokowania między Austryą i Prusami o zwołanie reprezentacyi Księstw. Jeżeli zgromadzenie związkowe ma tem większą przyczynę przyklasnąć temu zamiarowi i zwrócić nań całą uwagę, że po oświadczeniach zwołać się mającej reprezentacyi spodziewać się może ważnej i upragnionej podstawy dla swych dalszych obrad i uchwał, to z drugiej strony usprawiedliwiona jest przez to nadzieja, że wys. rządy austryacki i pruski same nie odrzucają wskazanych punktów widzenia i zdań.

W tem zaufaniu przedkładają rządy bawarski, król. saski i w. ks. heski wniosek.

Włochy.

Constitutionnel zamieszcza następujący napisany przez p. Limayrac artykuł, o którym donosiła depesza telegraficzna, pod napisem: *Hiszpania i królestwo włoskie.*

Hiszpania uznaje królestwo włoskie. Postanowienie to gabinetu madryckiego ma ważność, którą wszyscy pojmą; prócz tego przyjęte ono będzie z równem zadowoleniem i przez tych, co przyklasknją wszelkim aktom mającym zwiększyć rolę Hiszpanii w Europie i ci, co sądzą, że utworzenie królestwa włoskiego jest jedną z najlepszych gwarancyj pokoju europejskiego.

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu rządami zostaną natychmiast zawiązane napowrót i widzieć można nawet w wyborze ambasadorów, szczęśliwy symptom uczuć ożywiających oba dwory.

Aktem tym Hiszpania, którą wstrzymywały dotąd względy wyłączne, godne zresztą poszanowania, okazuje, że nie myśli odłączać się od wielkich mocarstw liberalnych i konstytucyjnych. Jako naród przedewszystkiem katolicki, okazuje ona zarazem, że uznanie królestwa włoskiego nie przynosi żadnego uszczerbku rzeczywistym interesom Stolicy ś.

Francya, Portugalia, Belgia, można nawet powiedzieć Prusy, których rząd winien się był obliczać z niektóremi prowincyami najbardziej katolickiemi Niemiec, dowiodły już uznając króla włoskiego, że Stolica ś. niema się czego lękać i interesa religii nie są narażone. Przystąpienie Hiszpanii zupełniejszą jeszcze czyni demonstracyę i dozwala powiedzieć, że Europa katolicka jednego jest zdania, gdyż niemożna zapewne przytaczać jako zarzut postawę Austryi, tłomaczącą się powodami, które niemają nic wspólnego z względami religijnemi, ani postawę państw będących satelitami Austryi.

W obec tej jednomyślności państw katolickich, czemże są twierdzenia tak często powtarzane na trybunie, w dziennikach i broszurach, zamierzające ni mniej ni więcej, jak pozbawić Wiktora Emanuela i lud jego przywilejów cywilizacyi i katolicyzmu. Stronnictwo owe gwałtowne, przesadne, ślepe, postępowało tak, iż trudno odgadnąć jakby było postąpiło inaczej, chcąc narazić to, czego miało zamiar bronić. Może ono dziś widzieć, dokąd je doprowadziły wszelkie jego zabiegi. Lecz na szczęście inny duch objawił się w Rzymie samym, a układy p. Vegezzego, natchnione myślą pojednania, pozostają niejako podwaliną.

Wrócimy do Hiszpanii, do Włoch i do następstw stosunków dyplomatycznych pomiędzy Madrytem i Florencyą. Oto cośmy pisali w dniu 29 czerwca odczytawszy program nowego gabinetu hiszpańskiego:

„Zamiar, rzekliśmy, uznania królestwa włoskiego nadaje ministerstwu hiszpańskiemu rzeczywisty charakter, zarazem liberalny i zachowawczy. Jako naród przedewszystkiem katolicki, Hiszpania, również jak Francya, kierowana była w swej polityce względem Włoch uczuciem uszanowania i przywiązania do Ojca ś. Marszałek O'Donnell miał słuszność mniemać, „że bez uszczerbku dla interesów katolicyzmu, można obrać postanowienie odpowiednie ideom i interesom Hiszpanii, uważanej jako naród europejski i rządzonej konstytucyjnie.“ Dotąd z resztą rząd hiszpański, mógł wpływ swój wywierać tylko na dwór rzymski. Niebędąc reprezentowanym przy królu Wiktorze Emanuelu, nie mógł działać na dwór Włoski. Uznając wypadki zaszłe na półwyspie, wprowadza on w stanowisko swe względem Stolicy ś., jakoteż rządu włoskiego, zmianę wypadającą całkiem na korzyść jego. Hiszpania katolicka, skorzysta nadal w Rzymie z rad, jakie Hiszpania liberalna będzie miała prawo dawać we Florencyi. Będzie ona mogła zachować odtąd we Włoszech postawę odpowiednią tej, jaką Francya tam zajęła w chęci pogodzenia dwóch wielkich interesów i dwóch wielkich spraw, których zbliżenie nieznacznie odbywa się z każdym dniem.“

Ze swej strony królestwo włoskie otrzymuje, jak już powiedziano, przybytek siły moralnej. Widzi ono co się zyskuje na zerwaniu z rewolucyą i spuszczeniu się na umiarkowanie, zdrowy rozsądek i patryotyzm. Stając na czele rewolucyi lub idąc w jej orszaku, Włochy byłyby się rzuciły w niebezpieczeństwo i ściągnęły na siebie ostracyzm Europy. Podpisując konwencyę wrześniową, weszły z łatwością w koncert europejski.

Tym sposobem wypadki jedne po drugich, usprawiedliwiały politykę Francyi, politykę niezachwianą w swych zasadach, która niezrażając się nigdy bądź oporem ultramontańskim, bądź uroszczeniami rewolucyjnemi, dążyła do tego podwójnego celu: niepodległości Stolicy ś. i niepodległości Włoch.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 lipca. Delegacya tutejszego uniwersytetu z profesorów Dunajewskiego, Sosnowskiego, Bratranka i Gilewskiego złożona, mająca reprezentować uniwersytet jagielloński przy obchodzie pięćsetletniej rocznicy założenia uniwersytetu wiedeńskiego, udała się stąd, jak się dowiadujemy, już w sobotę do Wiednia.

— Hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola złożył mandat poselski. Przykład ten znajdzie podobno naśladowców, tak zapewniają dzienniki lwowskie.

— Hr. Artur Gołuchowski skazany na rok więzienia za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej, otrzymał w tych dniach ułaskawienie z Wiednia i bezzwłocznie wypuszczono go na wolność z więzienia w Tarnopolu, gdzie karę odsiadywał.

— Z końcem tego roku szkolnego był następujący wypadek postępów uczniów tutejszej szkoły realnej z instytutem technicznym połączonej:

I kurs.

Otrzymał I klasę z nagrodą.

1. Lindquist Henryk.

I klasę z pochwałą.

1. Tlachna Leopold, 2. Czernicki Władysław, 3. Sławik Tytus, 4. Krupicki Henryk, 5. Grzymalski Piotr, 6. Dąbrowski Ludwik.

I klasę.

1. Grabowski Ignacy, 2. Starzyński Wiktor, 3. Srzednicki Bronisław, 4. Łatkiewicz Julian, 5. Grudkiewicz Emil, 6. Jązierski Włodzimirz, 7. Ciszewski Włodzimirz, 8. Przychodzki Stanisław, 9. Chrzanowski Antoni, 10. Rybczyński Jan, 11. Adamski Wojciech, 12. Winkler Wilhelm, 13. Aroni Wiktor, 14. Łatkiewicz Władysław, 15. Wiśniowski Stanisław, 16. Wiśniowski Tytus, 17. Adamski Walenty, 18. Leszko Bronisław, 19. Moese Stanisław, 20. Kwiatkowski Aleksander, 21. Wagner Karol, 22. Munk Ludwik, 23. Bogacki Ludwik, 24. Milerowicz Ludwik, 25. Wdowiszewski Wincenty, 26. Rejsky Czesław, 27. Fischer Leopold, 28. Schmidt Franciszek, 29. Nachman Kazimirz.

19 uczniów otrzymało 1 klasę warunkową, zaś 9 drugą klasę.

II kurs.

Otrzymali I klasę z nagrodą.

1. Krysta Józef, 2. Jeżowski Stanisław, 3. Maziarski Antoni.

I klasę z pochwałą.

1. Switkowski Władysław, 2. Gostkowski Zygmunt, 3. Ligęza Augustyn, 4. Sosnowski Józef, 5. Jezierski Stanisław, 6. Remer Włodzimirz, 7. Górnicki Bolesław, 8. Fuchs Jan.

I klasę.

1. Switkowski Stanisław, 2. Miarczyński Ignacy, 3. Cybulski August, 4. Chrzan Józef, 5. Filiasiewicz Aleksander, 6. Werner Karol, 7. Zychów Adam, 8. Stwiertnia Adolf, 9. Najbar Stanisław, 10. Rudzki Krzysztof, 11. Wodzicsko Feliks, 12. Szeligowski Kazimirz, 13. Kurkiewicz Ludwik, 14. Freindelsberg Jan, 15. Bosowski Stanislaw, 16. Preinl Józef, 17. Nowaryta Władysław, 18. Chachurski Wincenty, 19. Dąbrowski Władysław, 20. Tuszewski Antoni, 21. Kawęcki Jan, 22. Zieleniewski Michał, 23. Maternowski Aleksander, 24. Marciński Ferdynand, 25. Szurmiak Aleksander, 26. Lepszy Władysław, 27. Suchecki Seweryn, 28. Hoszowski Józef, 29. Röhr Karol, 30. Cukrowicz Franciszek, 31. Horodyński Bogusław.

12 uczniów otrzymało 1 klasę warunkową, zaś 8 drugą klasę.

Na technice było w roku szkolnym 186⁴/₅ wpisanych uczniów 177; do szkoły sztuk pięnych uczęszczało uczniów 50; Na buchhalteryą 22; do szkoły muzycznej 54 uczniów.

— Donoszą nam z Krynicy, iż od dnia 16 do 30 b. m. przybyło tam na kuracyą rodzin 149 składających się z 218 osób; ogólna zaś liczba tegoroczna osób dla leczenia się do Krynicy przybyłych wynosi 645.

Szczupłe tamtejsze stare łazienki, nie mogą uczynić zadosyć potrzebie dziennie wymaganych kąpieli, jakich obecnie udzielają tam po 305, nie licząc w to 90 kąpiel nasiadowych; 15 kąpiel żelezisto borowinowych, 10 dziecięcych i po 20 dziennie wydawanych natryskowych kąpieli.

Ale szybko postępująca budowa nowych łazienek zapobieży na przyszłość powyżej wzmiankowanej niedogodności, liczba bowiem wanien w tym nowym budynku łaziebnym tak będzie znaczna, iż 450 kąpiel waniennych od rana do południa będzie mogło być wydawane. Już i drugi pawilon piętrowy zupełnie ukończony został; a tak gdy środkowy trakt budynku i oba pawilony są już dokończonemi, natychmiast rozpoczęto okucią tudzież malowania okien i drzwi; gdyby przeto wewnętrzne urządzenia to jest rury, kotły, wanny itd. były gotowemi, jeszcze podczas bieżącej pory kąpielnej łaźnie nowe do użytku publicznego mogłyby być oddanemi.

— Zaznaczamy — pisze *Dziennik Warszawski* z soboty — nową klęską jaka spotkała jedno z naszych miast powiatowych. Piotrków, przy kolei żelaznej, dotknięty jest w tej chwili strasznym pożarem; sto kilkadziesiąt domów już się stało pastwą płomieni, a parę tysięcy ludności pozostało bez dachu; ogień wybuchnął wczoraj, we czwartek popołudniu o godzinie 4tej w rewirze żydowskim; miejscowe środki ratunku i wszelkie wysilenia okazały się niedostatecznemi; wczoraj o godzinie 7½ wieczorem przyjechała tam z Warszawy pociągiem nadzwyczajnym część Warszawskiej straży ogniowej.

W dopełnieniu w tym względzie zamieszczonej w wczorajszym naszym dzienniku wiadomości — pisze tenże dziennik w numerze z niedzieli — podajemy dwa ostatnie telegramy, otrzymane przez JW. gubernatora warszawskiego, jeden od prezydenta miasta Piotrkowa, a drugi od naczelnika powiatu piotrkowskiego. Pierwszy z nich brzmi: „Ze strażą ogniową z Warszawy przybył JW. jenerał Lebiediew. Straż przyniosła skuteczną pomoc; pożar uśmierzony; zgorzało około 120 domów z oficynami i zabudowaniami w rewirze żydowskim i na jurydyce; przybyła straż dotąd działa i ogień owładnięty, tak iż dalej szerzyć się nie może.“ Drugi zaś jest następujący: „W uzupełnieniu poprzedniej depeszy, donoszę JW Panu, że zgorzało tylko 73 głównych domów i oprócz tego wszystkie budowle podwórzowe. Pożar ustał; miejsca gdzie ukazuje się ogień są zlewane. Jenerał Liebiediew zabrał z sobą wiadomości. Wspólnie z wojennym naczelnikiem powiatu, przedsiębiorę środki czasowej miejscowej pomocy dla rodzin pogorzałych.“

— Nie wątpimy, że w zbiorze różnych skandali i skandalików podawanych przez *Dziennik Warszawski* o polakach i polkach za granicą, znalazła się i hrabina Aleksandra Sternicka, odgrywająca rolę po różnych kąpielach w Niemczech. Jeżeli zaś *Dziennik Warszawski* jeszcze jej nie wyśledził przez korespondentów swoich, to stracił bardzo pożądaną sposobność. Coby bowiem dało się o niej powiedzieć! Życie a-

wanturnicze jakie dama ta prowadziła, mniemane nieszczęścia, jakich w ojczyznie swej doznała, dałyby niezawodnie *Dziennikowi* przedmiot do zbogacenia materyałów, których mu dostarczają ze Lwowa, Wiednia, Paryża, Zürich i t. d. Na nieszczęście tak hr. Sternickiej jak i korespondentów *Dz. Warszawskiego* władze austryackie rozesłały listy gończe za hr. Sternicką, a to dla tego, że nie nazywa się Sternicką lecz Brucker, że na paszporcie ma nazwisko nie Brucker lecz Mayer, że nie jest hrabiną, że nie jest polką, wreszcie że na imie jej Jan a nie Ludwika ani Aleksandra, a Jan dla tego, że nie jest kobietą lecz mężczyzną. Jan Brucker, kelner z Bawaryi, 23-letni blondyn, przebrany za kobietę uwija się po Niemczech. pod nazwiskiem hrabiny Aleksandry Sternickiej, a paszport miał sobie wydany na imie Ludwiki Mayer, zwiódłszy władze bawarskie, że jest kobietą. Udając polkę nieszczęściami politycznemi i familijnemi prześladowaną, umiał sobie Brucker zyskać w wielu miejscach Niemiec i Alzacyi nie tylko miłosierdzie ale i miłość, które wyzyskiwał. Opatrzony on jest papierami i dokumentami popierającemi prawdę jego romantycznych doniesień. Ponieważ korespondenci *Dzien. Warsz.* nie zawsze wymieniają nazwiska osób, o których piszą, lecz częstokroć poprzestają na pierwszych tylko głoskach, przeto nie wątpimy, że mówili oni także o Brukerze, chociaż pod ukrytemi głoskami hrabiny A. S.

— W d. 24 lipca odbyło się w Sremie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Stanisława Ropelewskiego, zmarłego w Górze dnia 17 b. m. Urodzony 1814 r., wziął on czynny udział w powstaniu 1831 r., po którego upadnięciu musiał wychodzić z kraju do Francyi. W roku 1833 należał do wyprawy Zaliwskiego, po której smutnym wypadku powrócił do Paryża, gdzie oddając się zajęciom naukowym, których owocem kilka prac, historyi literatury polskiej dotyczących i wydania doskonałego słownika francusko-polskiego i polsko-francuskiego, przebywał aż do roku 1848. W roku tym przybył do Księstwa i znalazł gościnne przyjęcie w domu p. hr. Cezarego Platera w Górze, gdzie żywot swój doczesny zakończył. Ksiądz Weiss wymownemi słowy skreślił w krótkości tułaczy żywot zmarłego.

— Dnia 29go lipca po poranku dość pogodnym, popołudniu ulewny deszcz, naprowadzony chmurami od zachodu płynącemi, wieczór zaś i cały 30 lipca znów pogodny. Barometr pierwszego z tych dni stał prawie w mierze termometr doszedł do + 23°,3 od + 14°,2; drugiego barometr zwolna spadał, termometr doszedł do + 22°,0 od + 12°,7. Dnia 31go lipca o godzinie 6tej rano barometr stał na 330‴,16, ciepła było + 14°,7 Reaumura.

— We wtorek dnia 1go sierpnia, S. Piotra w okowach męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego wydał doczłonków Towarzystwa następujący list okólny:

I. Wysokie c. k. prezydyum namiestnictwa odnośnie do rozporządzenia wys. c. k. ministerstwa stanu z dnia 1 maja 1865 l. 1051, nadesłało komitetowi Towarzystwa gosp. gal. w dniu 25 czerwca r. b. reskrypt swój z daty 15 czerwca r. b. l. 4820/pr., uwiadmiający go o rezultacie przeprowadzonego przeciw Towarzystwu gosp. gal. śledztwa, jak niemniej o warunkach pod jakiemi zawieszone od lat czterech ogólne zgromadzenia znowu dozwolonemi być mogą. Reskrypt ten brzmi dosłownie jak następuje:

„Z prezydyum c. k. namiestnictwo we Lwowie l. 4820/pr. Na podstawie śledztwa przeprowadzonego względem postępowania c. k. gal. Towarzystwa rolniczego, wysokie c. k. ministerstwo stanu uznało reskryptem z dnia 1 maja r. b. l. 1051 za porozumieniem się z wys. ministerstwem handlu i gospodarstwa krajowego i ministerstwem policyi, że galicyjskie c. k. Towarzystwo rolnicze przekroczyło swe statuta w ważnych ustanowieniach, że przytem wykroczyło naprzeciw zawartemu w §. 3 najwyższego patentu z dnia 26 listopada 1852 zakazowi zajmowania się celami, które należą do zakresu prawodawstwa lub administracyi rządowej, a w szczególności, że na przeciw postanowieniom §. 15 statutów przyjęło jako członków osobistości, które nie byłyby do tego powołane przy należytem zważaniu na warunki statutami przepisane.“

„Stósownie do §§. 24 i 25 wyż wspomnionego najwyższego patentu powinnoby przeto nastąpić z urzędu rozwiązanie c. k. gal. Towarzystwa rolniczego.“

„To się szan. Towarzystwu niniejszem wyraża, odchodząc zarazem w tym wypadku na mocy wysokiego upoważnienia od ścisłego zastósowania prawa.“

„Ażeby atoli czynności c. k. Towarzystwa rolniczego sprowadzić do granic statutami określonych, postanuwia się odnośnie do rozporządzeń z 15go listopada 1861 l. 10,786, 12 lutego 1862 l. 117, 25 października 1861 l. 10,062, 9 lutego 1862 l. 81, 23 marca 1862 i 4 grudnia 1864 l. 17,437 co następuje:“

1. „Wszystkie uchwały zgromadzenia ogólnego i komitetu, jako też w szczególności wszystkie urządzenia postanowione w osobnych zgromadzeniach członków Towarzystwa, służące za podstawę do zaprowadzenia instytucyi tak zwanych korespondentów z niepozwoloną organizacyą, orzekają się jako niebyłe i nieważne, a zarazem powołując się na §. 286 ustawy karnej przypomina się szan. Towarzystwu zakaz ustanowienia organów filialnych bez poprzedniego przyzwolenia rządowego.“

2. „Rozwiązuje się komisya ustanowiona obok komitetu do wydawnictwa dzieł ludowych, i orzeka się, że gal. Towarzystwo rolnicze nadal tylko wydawaniem takich dzieł może się zajmować, których rozpowszechnianie Towarzystwu dozwolonem jest na mocy statutów, że przeto takowe nie jest upoważnionem do wydawania dzieł ludowych w ogóle, lecz tylko pism i dzieł czysto rolniczych i gospodarskich.“

3. „Unieważniają się uchwały zgromadzenia ogólnego i komitetu względem ustanowienia osobnych delegatów w Krakowie i we Lwowie w celu wzajemnego zastępowania Towarzystwa w posiedzeniach komitetu; dalej uchwala względem rozpisywania składek dla podniesienia wydawnictwa dzieł ludowych, przypominając w tej mierze jako też co do przyjmowania cudzoziemców w zgromadzeniach ogólnych i co do wysełania delegatów do Towarzystw zagranicznych istniejące prawne przepisy, wedle których do przedsięwzięcia jakiejkolwiek składki poprzednie przyzwolenie właściwej władzy politycznej potrzebnem, a wysyłanie delegatów do Towarzystw zagranicznych i przyjmowanie delegatów takich Towarzystw w zgromadzaniach ogólnych c. k. gal. Towarzystwa rolniczego lub w posiedzeniach komitetu, jako statutami nie upoważnione bezwzględnie jest zabronionem.“

4. „Ażeby na przyszłość zapewnić się, że postanowienia statutow względem przyjęcia nowych członków do Towarzystwa należycie będą zachowywane, obrady komisyi ustanowionej w myśl §. 46 instrukcyi z r. 1860 do egzaminowania propozycyi do przyjmowania nowych członków nie mogą mieć miejsca jak tylko w obecności komisarza rządowego.“

5. „Przypominają się Towarzystwu do ścisłego przestrzegania §. 51 statutów i 72 instrukcyi, wedle których wszystkie ważniejsze sprawy w komitecie tylko w drodze rzeczywistych obrad na posiedzeniach komitetu załatwiane być mają.“

„Powyższemi rozporządzeniami znoszą się zarazem postanowienia wyż wspomnionej instrukcyi, które w części statutom wprost się sprzeciwiają, po części na nich się nie spierają; tu należą przedewszystkiem postanowienia §. 3 względem równouprawnienia przebywających we Lwowie członków Towarzystwa krakowskiego jako takich z członkami honorowymi i korespondującymi Towarzystwa galicyjskiego, dalej postanowienia §. 86 lit. *d*, o ile takowy tyczy się wyboru osobnych korespondentów na prowincyi i delegatów do zagranicznych Towarzystw.“

„Zapraszając szanowny komitet do jak najspieszniejszego poczynienia potrzebnych kroków w celu przeprowadzenia powyższych postanowień, widzę się spowodowanym dodać jeszcze następujące ogólne uwagi: Nie można zapoznawać jak wielkiej wagi jest zbawienne działanie Towarzystwa dla interesów krajowych, dla tego też będzie rząd o ile możności wspierać czynności Towarzystwa, pozostające w granicach statutami określonych. Przede wszystkiem zaś jest zadaniem samego Towarzystwa baczyć jak najbardziej na ubezpieczenie własnego bytu i dążyć do osiągnięcia jak największych i najlepszych skutków z statutarnej czynności Towarzystwa. Ten cel jedynie może być dopiętym ścisłem i sumiennem przestrzeganiem statutów, albowiem odstępując od takowych wstrząsa się prawną podstawę Towarzystwa, przeszkadza wzmocnienieniu na wewnątrz, paraliżuje się działalność na zewnatrz, w szczególności zaś zagraża się istnieniu Towarzystwa, które jedynie ubezpieczyć się może przez dokładne zachowywanie swych statutów i przez ścisłe trzymanie się prawa.“

„Statuta Towarzystwa są jasne i wystarczają zupełnie wedle dotychczasowego doświadczenia, ażeby zapewnić cel Towarzystwa, t. j. podnoszenie i wspieranie rolnictwa. Pielęgnowanie obok tego innych, rolnictwu obcych celów, przeszkadza jedynie Towarzystwu w jego czynnościach; a rząd w razie ponownego przekroczenia statutów, widziałby się zmuszonym postąpić sobie wedle całej surowości prawa.“

„Sądzę wreszcie, ze wypada na tem miejscu zwrócić jeszcze uwagę na postanowienia statutów, wedle których Towarzystwo rolnicze ma uważać za jedyny swój cel (§. 2), tylko rolnicze i gospodarskie dzieła i pisma wydawać może (§§. 3, 4), w tej mierze potrzebną korespondencyę utrzymywać może, tylko wzywając do tego pojedynczych członków Towarzystwa, nie potrzebując osobnego wyboru stałych korespondentów, lub jakiej korporacyjnej czynności członków Towarzystwa po obwodach i powiatach (§§. 3, 10); wedle których dalej Komitet jest wyłącznie reprezentantem i referentem Towarzystwa (§. 42), a mianowicie wydawanie druków do czynności Komitetu należy (§. 50); Towarzystwo niezłomnie stósować się ma do wszystkiego, co prawo względem stowarzyszeń przepisuje (§. 63), lojalność i otwartość, jaką winne jest publiczności, Towarzystwo powinno tem bardziej w wyższym stopniu zachowywać w obec rządu (§. 64); wszystkie rozporządzenia rządowe dokładnie wypełniać, a czynnością pożyteczną dla dobra publicznego starać się zasługiwać w każdej mierze na zaufanie rządu (§. 65). Jeżeli Towarzystwo w myśl powyższych wskazówek w swych działaniach jedynie cel statutami określony przed oczyma mieć będzie, to może zupełnie liczyć na jak najżyczliwsze wsparcie swych czynności przez rząd i być pewnem z mej strony najsilniejszego popierania dążności Towarzystwa.“

„Skoro w niniejszym piśmie zawarte rozporządzenia wykonane zostaną, nic dalej nie będzie sprzeciwiać się zwołaniu i odbyciu się ogólnego zgromadzenia. Upraszam przeto szanowny Komitet, ażeby c. k. Prezydyum Namiestnictwa o wykonaniu tych rozporządzeń zawiadomił i kopię dotyczącego protokołu sesyjnego przedłożył.“

„Przedstawienie, które szanowny Komitet wniósł był naprzeciw końcowemu okresowi rozporządzenia z d. 23 października 1861 r. l. 10.062, zostaje przeto załatwionem, albowiem w skutek rozporządzenia zawartego w §. 4 niniejszego reskryptu, odpada potrzeba osobnego przedkładania spisu kandydatów proponowanych do przyjęcia w stan członków Towarzystwa.

„Akta wyjęte z registratury szanownego Komitetu zwracają się w załączeniu. Nareszcie przesyła się szanownemu Komitetowi odnośnie do relacyi z dnia 25go września 1861 r. l. 907, egzemplarz noworewidowanych statutów, zaopatrzony w klauzulę zatwierdzenia, z wezwaniem przedłożenia do Prezydyum c. k. Namiestnictwa w swym czasie kilku egzemplarzy tych statutów.“

We Lwowie d. 15 czerwca 1865.

B. Paumgartten m. p.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. gal. na posiedzeniu odbytem w tym celu dnia dzisiejszego, powziął co do tej sprawy następujące uchwały:

Uchwała I. Ponieważ wszystkie zastrzeżenia wyż przytoczonego reskryptu domagają się tylko bezwzględnego nawrotu do ścisłej litery statutów i nie ubliżają w niczem nadanym przezeń Towarzystwu gospodarskiemu prawom, które otrzymały najwyższą sankcyę, przeto reskrypt ten wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa ma być niezwłocznie podany do wiadomości i zastósowania się do niego wszystkim członkom Towarzystwa gosp. gal., co się przez umieszczenie go tutaj dopełnia i przez co tem samem znoszą się od tej chwili:

a) wszelkie zamianowania korespondentów stałych i ich funkcye bezwarunkowo ustają;

b) ustanowiona przez Komitet Towarzystwa gosp. komisya wydawnictwa pism ludowych rozwiązuje się i żadne rozpisywanie składek w tym celu mieć miejsca niemoże;

c) uchyla się równouprawnienie przebywających we Lwowie członków Towarzystwa gosp. Krakowskiego z honorowymi i korespondującymi Towarzystwa gospod. galic. członkami, tudzież ustanowienie stałych delegatów w Krakowie i Lwowie jako wzajemnych przedstawicieli tych Towarzystw, i nakoniec przyjmowanie na Ogólnych Zgromadzeniach delegatów od Towarzystw zagranicznych, jako też delegowanie do nich własnych reprezentantow.

Uchylenie to wszakże tych dotychczasowych używalności nie przeszkadza bynajmniej, ażeby Towarzystwo gospod. galic. starać się nie miało na właściwej prawem przepisanej drodze, o pozyskanie tego wszystkiego, coby do ułatwiania i rozszerzania jego działalności z pożytkiem dla krajowego gospodarstwa przyczynić się mogło.

Uchwała II. Z powodu, iż wiadomość o rozstrzygnieniu sprawy ogólnych Zgromadzeń nadeszła do Komitetu Towarzystwa gospod. w porze, gdy właśnie najważniejsze zajęcia gospodarzy ziemskich są już na rozpoczęciu, i nie dopuściłyby im po największej części od nich się oderwać; przeto najbliższe Ogólne Zgromadzenie odbyć się będzie mogło dopiero w miesiącach zimowych, w terminie jak go § 52 ustaw oznacza; o dniu ogólnego zebrania, gdy mu już nic stać na przeszkodzie nie będzie, członkowie Towarzystwa w swoim czasie uwiadomieni zostaną.

Uchwała III. Protokół komitetowego posiedzenia, na którem niniejsze uchwały zapadły, ma być stósownie do wezwania wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa, temuż zakomunikowany.

II. Chwilę tę ważamy za stósowną do zwrócenia uwagi szanownych członków Towarzystwa gospod. galic. na ważność, jaką najbliższe Ogólne Zgromadzenie mieć dla kraju może i powinno.

Po kilkoletniej przerwie znaleść się oczywiście musi do załatwienia wiele przedmiotów nader pilnych, a niektóre z nich są nawet dla Towarzystwa tego największej wagi, jak np.:

a) sprawa nowych wyborów tak prezesa jak wiceprezesa Towarzystwa, jako też członków Komitetu i ich zastępców, albowiem wszystkim pełniącym obecnie te obowiązki już upłynął, lub niebawem się skończy czas ich urzędowania statutem przepisany. Wypada zaś i bez tego, ażeby Ogólne Zgromadzenie w duchu, jaki ożywiać go będzie, wybrało sobie odpowiednych swej myśli i powziętemu kierunkowi przewodników i wykonawców;

b) sprawa ta ustalenia bytu i rozwoju Zakładu gospod. naukowego w Dublanach, który pod każdym, a szczególnie pod względem naukowym i usposobienia wychodzącej zeń młodzieży, jest w znakomitym postępie, i którego przez obojętność zbezsilniać ze szkodą ogółu nie godzi się w chwili, kiedy już właśnie przebył część najcięższą swej drogi;

c) sprawa trwalszego ugruntowania samegoż Towarzystwa, co jedynie przez nieustannie wzmagającą się jego pożyteczność i przez jak najpowszechniejsze onej uznanie, osiągniętem być może.

Środkami ku temu są: żywy dlań interes członków Towarzystwa gospod. i gorliwość w spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków, tudzież niezłomne utrzymywanie tej instytucyi w kierunku rzeczywistego pożytku dla krajowego gospodarstwa, jak to zresztą właściwem jest takiego Towarzystwa zadaniem. Spodziewać się zaś należy, iż przy tak udowodnionej jego pożyteczności, pozyskać ono nakoniec zdoła i to wszystko, czego mu jeszcze zgoła braknje, aby ułatwić jego czynności i pole działalności rozszerzyć, jeżeli działalność ta dla krajowego gospodarstwa ma się stać istotnie skuteczną.

Że pominiemy inne, już te dopiero co przytoczone sprawy wymagają wczesnego i gorliwego przygotowania się Członków Towarzystwa gospod. do pożądanego ich załatwienia i do życzenia jest, ażeby na najbliższe ogólne Zgromadzenie szanowni Członkowie Towarzystwa gospod., mianowicie gospodarze od roli z praktycznem i poważnem swem zdaniem, jak najliczniej zebrać się chcieli.

d) Nakoniec niepomijamy i tej sposobności, aby nie przypomnieć szanownym Członkom, iż działalność Towarzystwa, jaka się dotąd jeszcze utrzymuje, i co główna, byt dalszy Zakładu Dublańskiego, jedynie na wkładkach rocznych od Członków polega. Z ufnością przeto odwołujemy się i teraz do uczucia obywatelskiego obowiązku szanownych Członków i upraszamy tych wszystkich, którzy dotąd z wkładek przynależnych się nie uiścili, ażeby je raczyli jak najrychlej nadesłać, nie wyczekując aż nadejścia terminu ogólnego Zgromadzenia. Potrzeby bowiem Zakładu naukowego są nieustannie bieżące i żadną miarą wyczekiwać nie mogą.

Obwieszczenie.

Na mocy §§ 2 i 6go statutów pierwszego Towarzystwa jedwabniczego Brzeżańskiego, odbędzie się dnia 3go sierpnia 1865 w Brzeżanach w sali kasynowej trzecie z kolei walne zgromadzenie, połączone z wystawą płodów jedwabniczych krajowych, na które zebranie wszystkich członków czynnych, szczególnie panów kierowników zaprasza się.

Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku 1864. — Wybory członków honorowych, wydziałowych i kierowników.— Przegląd stanu finansowego. — wystawa jedwabnicza. — Wnioski względem kupienia ogrodu w Brzeżanach na cele jedwabnictwa— względem nabywania kokonów i oprzędów od pielęgnujących jedwabnice — wnioski w przedmiotach kancelaryjnych.

Rozbiór pytań: Co należałoby uczynić dla zachęcenia do większej gorliwości w hodowaniu jedwabników?

Jakie doświadczenia zrobiono dotyczas w Galicyi na polu jedwabnictwa?

Z wydziału Towarzyst a jedwabniczego.

Brzeżany, dnia 8 lipca 1865.

Z Jawornika 23 lipca. Jeszcze przed dwoma laty dostrzegłem w okolicy Wadowic w pszenicy małe gąsieniczki, które po jednej stronie pod listkiem osłaniającym kłos wygryzały rynienkowato łodyżkę, a tym sposobem pozbawiały z tej strony kłos soków żywotnych; napotykałem w przecięciu trzy lub cztery takie kłosy w szerokości zagona; dzisiaj jest już ta plaga dotkliwszą, albowiem od Wadowic do Myślenic, a zatem w pięcio-milowym pasie znalazłem na zagonach sześcio-skibowych w szerokość po 8 takich kłosów, w których się znajduje gąsieniczka na dwie do trzech linij długa całkiem biała, lub też biała z czarną pręgą na grzbiecie, w niektórych zaś źdźbłach jest ceglastą. Ta gąsieniczka wychodzi od nasady kłosa, idzie między listkiem a łodygą na dół ku pierwszemu kolanku, niszcząc komórki w łodydze, i takim sposobem tworzy sobie drogę rynienkowatą. W niektórych przypadkach dochodzi do pierwszego kolanka, w innych zaś zaledwo do połowy, w którem miejscu się zasklepia jajowato w poczwarkę 2‴—3‴ długą, koloru czerwonawo-żółtego. Nie tylko w pszenicy, lecz i w jęczmieniu i orkiszu napotkać można owe gąsieniczki, prócz których spostrzegłem w kłosie jeszcze nie wysypanym muszki bardzo małe na linią długie, z których pewno owa gąsieniczka nie pochodzi; muszek tych bywa do 5; są one tak małe, że nie psują ziarna, ani nie przegryzają tkanek, lecz żywią się sokiem między listkiem, a łodygą lub kłosem. Prócz gąsieniczek i muszek tych znalazłem jeszcze czarne plamki pod skórą włóknistą listka osłaniającego kłos; badając dostrzegłem maleńkie gąsieniczki białe z czarną prążką na grzbiecie. Z tego wnoszę, że owe szkodliwe muszki nie składają zarodników swych w ziarno, lecz w słomę; i tak muszki, które teraz wylęgać się mają, znoszą jajka w źdźbła lub na listki, zkąd dostają się do nawozu, a z nim w ziemię, z której na wiosnę w maju wylatują muszki i te znów składają jajka w listki pszenicy lub jęczmienia. Jest to zapatrywanie się moje osobiste, należy przeto do gospodarzy, aby badali dalej i donosili, gdyż z pojedyńczych uwag da się prędzej zestawić jakieś pewniejsze zdanie, poczem obmyśleć można będzie sposób niszczenia tej plagi. Gąsieniczki owe znachodziłem w zbożach nawet na gruntach wynawożonych gipsem i wapnem i na koniczyskach; to jednak nie sprzeciwia się memu pierwszemu twierdzeniu, bo muszki wylęgające się w maju, mogą przelatywać na zboża sąsiednie i tam płód swój składać. Za tem zapatrywaniem się i to przemawia, że niektórzy właściciele pomimo lasowania ziarna, spostrzegają tę samą w niem plagę.

Adolf Graczyński.

Upraszamy szanownego korespondenta o nadesłanie nam okazów tej muszki drobniutkiej wraz z kłosami, na których przebywa, a postaramy się o naukowe determinowanie tego owadu. *(Red.)*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 lipca. Gmina tutejsza powszechnego stowarzyszenia robotników niemieckich została przez policyę na podstawie §§ 8 i 16 ustawy o stowarzyszeniach zamkniętą, a zgromadzania zabronione aż do dalszego postanowienia.

Berlin 30 lipca. *(N. f. Pr.)* Odwiedziny króla wirtemberskiego zapowiedziane są w Gastajnie.

Hamburg 29 lipca. *(N. fr. Pr.)* Wiedeński korespondent do Boersenhalle zapewnia, iż odbywały się narady mające na celu zbliżenie Austryi do Włoch: Francya wzięła inicyatywę w tej sprawie. W Paryżu znoszono się już wielokrotnie: rezultat narad donoszono do Wiednia a ztamtąd nie otrzymano odpowiedzi odmownej.

Bruksela 30 lipca. *(N. f. Pr.)* Obiegają wieści, iż Cesarzowa Karolina przybędzie wkrótce w odwiedziny do Belgii.—Nigra przywiózł notę zawierającą odmówną odpowiedź gabinetu florenckiego, na warunki uznania przez Austryę poczynione.

Paryż 29 lipca. *(N. fr. Pr.)* Cesarz miał napad choleryny. Zapowiedzianym jest okólnik kardynała Antonellego, skreślający dość zgodnie z notą Lamarmory traktowania z Vegezzim. Mówią także o okólniku austryackim, w którym ma być odpartem zaskarżenie, jakoby austryacki gabinet przeszkadzał był traktowaniom między Włochami a Papieżem.

Paryż 29 lipca. *(N. fr. Pr.)* Pojawiające się znów doniesienia w dziennikach o propozycyach lub naradach dotyczących uznania Włoch przez Austryę uważają tu za nieuzasadnione.

Paryż 29 lipca. *(N. fr. Pr.) Monitor* ogłasza korespondencyę z Washingtonu, według której rozstawienie wojska związkowego nad granicą kraju Teksas ma za cel zabezpieczenie spokojności w tym kraju. Wojska rozkwaterowane jest po kraju kwoli przytłumienia ducha opozycyi.

Paryż 30 lipca. *(N. f. Pr.)* Pomimo, iż *Monitor* zaprzecza wieściom o słabości Cesarza, takowe zasługują atoli na wszelką wiarę. Nelaton i inni lekarze znajdują się w Plombières; napad choleryczny, którego doświadczył Cesarz, był przyczyną, iż zaordynowano wstrzymanie się z użyciem kąpiel.

Florencya 28 lipca. Poselstwo hiszpańskie przy królu Franciszku II zostało zwiniętem.

Madryt 28 lipca. Jenerał Prim przybył tu dzisiaj. Stronnictwo progresistów obstaje przy planie powstrzymania się od wyborów.

Londyn 30 lipca. Drut telegrafu atlantyckiego dotknięty został wypadkiem, którego przyczyny dotychczas nie są wyjaśnione. Między stacyą pobrzeżną Valencya a okrętem „Great Eastern“ żadna już nie odbywa się komunikacya.

W niedzielę nowi ministrowie złożyli przysięgę w ręce JCKMci. Pierwszym aktem gabinetu była reforma organizacyi ministerstwa skarbu, o której powyżej wspominamy, reforma pożądana, bo upraszczająca nader skomplikowany nawet w wyższych sferach organizm ministerstwa skarbu. Ale reforma ta nie odsłania wcale jeszcze kierunku polityki rządowej. Potrzeba wybitnego programatu z każdą chwilą więcej czuć się daje.

Przemówienie hr. Belcredego przy przedstawieniu urzędników ministerstwa stanu jest jedyną wskazówką rozświecającą nieco sytuacyę. Hr. Belcredi oznajmił, iż cztery punkta uważa za zasadnicze w sprawowaniu administracyi politycznej Musi wyznać przedewszystkiem, iż nie jest zwolennikiem centralizacyi, ale **jawnym stronnikiem decentralizacyi.** Szczegóły można bezpiecznie zlecić władzom krajowym. Do władz centralnych należy orzekanie w kwestyach zasadniczych.

Żąda powtóre p. minister od urzędników wytężenia wszystkich sił, w czem przykładem będzie im przodkował. Niechaj każdy robi co jest w jego możności, a tym sposobem wielka liczba urzędników stanie się zbyteczną.

Co do formy oświadczył p. minister, iż nie wiele dobrego widzi w zbytniem trzymaniu się formalności: forma o tyle tylko jest dobrą, o ile służy do utrzymania porządku.

Nad wszystkie atoli kwalifikacye urzędnika wyżej stawia p. minister ścisłe zachowanie tajemnicy urzędowej, Jawność niewczesna nader jest szkodliwą. Przed rozstrzygnięciem sprawa jest wyłączną własnością władzy.— Te to są główne zarysy przemówienia hr. Belcredego, które dzisiejsze dzienniki nam przynoszą. Podnosi to nie mało znaczenie tej przemowy, iż ci którzy słuchali tych pięknych słów o decentralizacyi, o wytężeniu sił kwoli pomniejszenia liczby pracujących i względnej tylko dobroci form, byli to wszyscy adepci szkoły p. Schmerlinga, którzy systematowi tegoż najsilniejszego użyczali poparcia.

Może być, iż w dosłownem brzmieniu przemówienia p. ministra dopatrzylibyśmy się wybitnie określonego programatu: w tej chwili atoli nie znamy go jeszcze, nie znają go nawet dzienniki wiedeńskie.

Stosunki między Austryą a Prusami nie uległy zmianie od chwili, gdy ostatni raz o nich w tem miejscu pisaliśmy. Z oświadczenia *Gen. Corresp.*, które telegram przyniósł nam w sobotę, wynika, iż ustępstwa, które Austrya poczyniła Prusom w depeszy z 15go b. m. przechodą miarę ustępstw dawniejszych.

Tymczasem na gruncie sprawy, w Księstwach stosunki między „sprzymierzonymi“ stają się coraz drażliwsze. Na protest bar. Halbhubera przeciw wydaleniu Fresego i aresztowaniu Maya odrzekł p. Zedlitz, iż tylko gabinetowi pruskiemu jest odpowiedzialnym za swoje postępowanie. Ważną, gdyby prawdziwą, byłaby wiadomość, iż komisarz austryacki grozi uchyleniem wojsk cesarskich z pod dowództwa pruskiego, gdyby bar. Zedlitz nadal pozostał samowładnym w Księstwach. Nie wątpić, iż groźba nie stanie się faktem.

Sypią się zewsząd doniesienia o zamierzonem uznaniu Włoch przez Austryę. Dzienniki pruskie liberalne pierwsze tę sprawę poruszyły w wiadomościach z Wiednia i Paryża. Więcej prócz pogłosek nie mamy w tej sprawie nic do zapisania, chyba, iż niedawno wcale *Oestr. Ztg* (!) pisząc w tym przedmiocie, uznanie Włoch uważała za prawdopodobne. *N. f. Presse* tak daleko nawet idzie w tej sprawie, iż br. Burgera mianuje posłem austryackim we Florencyi. Zobaczymy.

Monitor zamieszcza depeszę z Plombières z d. 28 lipca donoszącą, iż Cesarz ma się całkiem dobrze i długie odbywa przechadzki pieszo w okolicy. Wiadomość ta miała na celu uspokoić obawy szerzone w wilią dnia tego na giełdzie.

Na giełdzie paryskiéj sprawił również w zeszły czwartek popłoch artykuł *Kuryera* Stanów Zjednoczonych, życzliwego Francyi, który podaje zbiór doniesień świadczących o popieraniu moralnem sprawy Juareza przez Stany Zjednoczone i niejako solidarności istniejącéj z jednéj strony pomiędzy patryotami meksykańskimi, a rządem washingtońskim i frakcyą Izb amerykańskich z drugiéj. Z wiadomości, jakie dziennik ten nowojorski zamieszcza, najważniejszą jest koncentracya stotysięcznéj armii w Texas, kraju który się poddał i liczy 40,000 mieszkańców, nadto mianowanie jenerała Halleck gubernatorem wojennym w San Francisco, wielkim porcie zasilającym żywnością i podstawie operacyj juaristowskich. Telegram z Nowego Orleanu wróży bliskie starcie nad Rio grande pomiędzy imperyalistami i wojskami amerykańskiemi. Paryż niecierpliwie oczekuje poczty meksykańskiéj, aby się przekonać, ile podanym wiadomościom wierzyć można, tymczasem *Constitutionnel* uspakaja obawy podając korespondencyę pomiędzy p. Mejia jenerałem meksykańskim i p. Brown jenerałem amerykańskim, wymienioną z powodu zajścia nad Rio grande, pomiędzy posterunkiem amerykańskim i oddziałem meksykańskim w skutku strzałów, które padły przeciw oficerom francuskim. Wypadek ten miał się według owej korespondecyi zakończyć ku zadowoleniu stron obu.

Italia twierdzi, że rząd włoski zamierza wkrótce powołać do właściwych dyecezyj niektórych biskupów, którzy wydaleni zostali ze względu na publiczny porządek.

Gazeta urzędowa madrycka zamieszcza rozporządzenie ministeryalne organizujące sądy przysięgłych i poddające pod ich rozstrzyganie przestępstwa prasowe. Rozporządzenie to zmienia lub objaśnia paragrafy ustawy prasowej, które poprzednie ministeryum wymijało lub tłómaczyło dowolnie.

Cholera w Aleksandryi ustaje, wiadomości sięgające do dnia 26 stwierdzają, że w dniu tym było tylko dwa wypadki cholery.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 31 lipca. Okólnik hr. Belcredego do naczelników wszystkich krajów koronnych nienależących do korony węgierskiej, uprasza tychże naczelników, aby dołożyli starań w tym kierunku, iżby postępowanie władz było nie tylko z ustawą zgodne, energiczniejsze i godniejsze, lecz także, aby nosiło na sobie znamiona przychylności dla swobodnego, samodzielnego rozwoju sił. „Rozszerzanie powolne granic tych spraw, które samorząd tym przekazuje, których interesów dotykają one bezpośrednio, uważam za jedno z usiłowań naszego czasu brzemiennych najpomyślniejszemi skutkami. Obowiązkiem jest władz z całą gorliwością popierać te usiłowania, o ile takowe nie przekraczają granic ustawami zakreślonych, a zachowaniem się pełnem taktu w obec korporacyi autonomicznych wzmacniać przyjazne stosunki.

Nadmieniam, iż nie liberalne lub anti-liberalne, lecz tylko takie wypełnianie ustaw uznawać mogę za właściwe, które zgodne jest z duchem i z dosłownem brzmieniem ustawy. Postępowanie pełne taktu jest niezbędnem: upraszam naczelników krajowych, aby czynności i kwalifikacye urzędników w danym razie z tego stanowiska ze sprawiedliwą surowością oceniali. W bezpośredniej, ustnej styczności z ludnością spoczywa jeden z najgłówniejszych warunków, aby urzędnik nie zatopił się w martwym formalizmie: znoszenie się pisemne ma także swoje zalety, ale w granicach o wiele ściślejszych niż dotychczas. Sumienny a najoszczędniejszy szafunek własnością państwa jest jednym z najważniejszych obowiązków urzędnika. Swobodny objaw opinii dziennikarstwa, jeżeli miłość prawdy służy mu za przewodnika, musi być przez urzędników uważanem za drogocenne dobro. Na bok odłożyć należy podmiotową drażliwość: władza sędziego wtedy tylko zawzywaną być winna, jeżeli przemiotowe ocenienie sprawy dopatrzy się karygodności. W krajach z kilkoma narodowościami muszę jak najmocniej polecać najsurowszą bezstronność, postępowanie równie sprawiedliwe przeciw każdej z nich. Urząd i urzędnicy mają w tym języku znosić się z ludnością. Uzdolnienie do tego jest nader ważnem, stanowczem kriteryum przy ocenieniu kwalifikacyi urzędnika.

Kursa. Wiedeń 31 lipca wieczór. Kolej północna 1680. — Akcye kredytowe 176·50. — Losy z r. 1860 90·20. — Losy z r. 1864 80·10 — Paryż 31 lipca wieczór. Renta 67·60.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ostrzeżenie.

W skutek ogłoszenia w „Przeglądzie“ Lwowskim w N. 69 pana Kajetana Jabłońskiego, oświadczam, iż ś. p. W. Wielogłowski nabył jeszcze za życia ś. p. Karola Antoniewicza na własność następujące manuskrypta.

Droga krzyżowa, Czytania świąteczne, Kazania, nauki i mowy przygodne, Listy w duchu Bożym do przyjaciół, Pamiątka Jubileuszowa, Misya wiejska, Szczere życzenia dla ludu wiejskiego.

A ponieważ księgarnia przeszła wraz ze wszelkiemi rękopismami na własność niżej podpisanego, przeto ostrzegam, że wszelkie przedruki będę sądownie poszukiwał. (3156-1-3)T

Władysław Jaworski,
właściciel Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich naukowych i rolniczych.

Ogłaszam szanownej Publiczności, którzy udają się do kąpiel lub do Królestwa Polskiego, że u mnie dostać można **Powozów, Bryczek,** oraz i **Wozów,** po cenie jak najtańszéj. Mieszkam w domu Wgo *Kremera,* przy ulicy Sławkowskiéj pod L. **405.**

☞ Także są do sprzedania **2 pary Chomont krakowskich** w dobrym stanie. (3161-1-5)T

Wojciech Zdziechowicz.

HANDEL KORZENNY i WIN
HUGO ARTLA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Mikołajskiéj N. 435,
otrzymał świeży trasport
OWWOCÓW,
mianowicie:
Śliwek, Wiśni i Moreli.

☞ **Mąka** sprzedawana dotychczas w tymże Handlu — **jeszcze taniéj** jest do nabycia. (3152-2-3)

Nowiny ze Świata,
Gazeta dla Ludu,

wychodzi w Krakowie dwa razy na miesiąc: 1go i 15go.

Prenumeratę z przesyłką pocztową: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c. w. a. przyjmuje Redakcya pod L. 93 przy ulicy Grodzkiéj. (3052-2-3) T

Obrazy drukiem olejnym,

według znacznych malarzy: Rubensa, Loefflera, Gauermana itp. wykonane, w ozdobnych ramach złoconych, sprzedają po *nadzwyczaj nizkich cenach w miesięcznych ratach* spłacić się mogących, podpisani:

Eibenschütz & Schönfeld.

☞ Bióro znajduje się przy ulicy Stolarskiéj N. 478/49 Gm. I. w przechodniéj kamienicy. (3062-1-3)

Filia ces. król. uprzyw. austr.
TOWARZYSTWA ZASTAWNICZEGO
W KRAKOWIE,
rozpoczyna swe czynności
z dniem 7 Sierpnia 1865 r.
w domu pod L. 34, Gmina IV. w Rynku głównym,
pod dyrekcyą Domu handlowego
„ANTONI HOELZEL“
i udziela pożyczki w gotowiźnie w zażądanych ilościach.

1szy Oddział: Na kosztowności,
to jest, na klejnoty i wszelkie wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców.

2gi Oddział: Na towary,
to jest, na gotowe w użycie jeszcze nie weszłe płody przemysłu i rękodzielnictwa i wszelkie przedmioty handlu.

3ci Oddział: Na papiery publiczne,
to jest, na wszelkie papiery rządowe i przemysłowe, obligacye indemnizacyjne, listy zastawne, i inne papiery giełdowe.

Pożyczki na zastaw udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na jeden, trzy lub sześć miesięcy; procenta i należytości drobne obliczają się od sumy pożyczonéj i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu.

Na żądanie udziela się bezpłatnie taryf obrachunkowych, a obszerniejszych objaśnień dostarcza Naczelnik bióra. (3146-5-)

☞ Godziny biórowe są codziennie od **9 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu,** z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych.

WYCIĄG Z RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i od gradu
w KRAKOWIE,
za czas od dnia 1 Maja 1864 do dnia 30 Kwietnia 1865.

Przychód. — ***Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1864.*** — **Rozchód**

Przychód

		zł.	c.
W r. 4 wydano polic 21,891 któremi ubezpieczono wartość zł. 56,517,846			
Unieważniono polic 1,664 „ „ „ 3 645,498			
Pozostało ważnych polic 20,227 „ „ „ 52,872,348			
Z zabezpieczeń r. 3 przeszło wartości ubezpiecz. na r. 4 „ 52,167,626			
Razem... 105,039,974			
Do zamknięcia roku 4go wyszło z ubezpieczenia.... „ 64,179,347			
Zostało w zabezpieczeniu na rok 5ty „ 40,860,627			
Przeniesiono zaliczek z roku 3go po strąceniu stornów.		130,094	31
Zebrano zaliczek w roku 4tym		450,829	76
Procenta od gotówki i weksli		9,872	68
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye		59,050	07
Pozostały fundusz na szkody nieuregulowane z roku 2go		3,861	30
„ „ „ „ „ 3go		14,137	23
Razem		667,845	35
Z ogólnego przychodu odpada:			
a) Zaliczka na pokrycie przechodzących ubezpieczeń na rok 5ty	złr. 141,164 „ 53		
b) Prowizye Agentów	„ 32,959 „ 60	174,124	13
		493,721	22

Rozchód

		zł.	c.
Z kosztów organizacyi wynoszących w ogóle złr. 13,454 c. 41 spłaca się w czwartym roku $\frac{5}{20}$tych części w kwocie		3,363	60
Pensya kuratora za rok 4ty		2,800	—
Premia za kontrasekuracye		104,795	55
Pensye dyrektorów, urzędników, dyetaryuszów i sług		33,797	22
Koszta lokalu na bióra Dyrekcyi i Reprezentacyi		2,430	31
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyi i agentów		6,777	34
Koszta druków, ksiąg, opał, światło, papier itp. potrzeby bióra, prenumerata czasopism i koszta inseratów, zapomogi dla straży ogniowych i koszta prawne		8,049	67
Koszta podróży		1,310	31
Wynagrodzenia za szkody z roku 2go po strąceniu części przez kontrasekuracye pokrytych		3,835	26
Wynagrodzenia za szkody z roku 3go po strąceniu części przez kontrasekuracyą pokrytych		8,114	64
Wynagrodzenia za szkody roku 4go	złr. 203,953 c. 35		
Koszta likwidacyi	„ 5,907 „ 82	209,861	17
Pozostawiono fundusz na nieuregulowaną jednę szkodę z roku 2go		26	04
Pozostawiono fundusz na nieuregulowane trzy szkody z roku 3go		6,022	59
Pozostawiono fundusz na nieuregulowane szkody z roku 4go po strąceniu części przez kontrasekuracyą pokrytych		36,439	31
Razem		427,623	01
Czysta pozostałość roku 4go $15\frac{03}{100}$%		66,098	21
		493,721	22

Ogólne zgromadzenie rozporządziło powyższą pozostałością jak następuje:
a) Do zwrotu Członkom Towarzystwa 15% . . złr. 65,965 c. 85
b) Na fundusz rezerwowy ułamek procent. $\frac{03}{100}$% „ 134 „ 36
Razem . . . . . . 66,098 „ 21

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z dniem 30 Kwietnia 1864 r.		złr. 159,020 c. 02
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku czwartym:		
10% od zaliczek od Członków stałych	złr. 26,398 c. 04	
5% „ „ „ „ czasowych	„ 29 „ 73	
5% wpływ ze szkód	„ 10,979 „ 18	
Z lokacyi gotowizny tego funduszu	„ 6,260 „ 22	
		„ 43,667 „ 17
Przekazana część zwrotu z roku 4go $\frac{3}{100}$%		„ 134 „ 36
Majątek funduszu rezerw. ogn. wynosi z końcem roku 4go		„ 202,821 „ 55

Kraków 30 Kwietnia 1865 r.

H. Wodzicki Dyr. I.
W. Biesiadecki Dyr. II.
H. Kieszkowski Dyrektor Referent
Edward Kandler, Szef rachunkowości.

W dowód potwierdzenia zgodności z rachunkami. (3 53-1-2)

Kraków d. 1 Czerwca 1865 r.

Piotr Gross Wice-Prezes Rady Nadzorczej — **Erazm Niedzielski** Członek Rady Nadzor. — **Stanisław Starowiejski** Członek Rady Nadzorczej.

Nowo wyrestaurowana **Kamienica** przy ulicy Szewskiéj pod L. 208 w Krakowie, jest do sprzedania bez pośrednictwa. — Wiadomość tamże w podworcu u gospoparza. (3063-1-3)T

Podpisani goście kuracyjni, zętycznego zakładu kuracyjnego w Ernsdorf przy Bilsku, dopiero trzeci rok istniejącego, widzą się ze względu słuszności spowodowani, zwrócić uwagę cierpiącéj i pomocy szukającej Publiczności na ten w każdym względzie szczególny zakład lekarski.

Korzystne położenie miejsca w saméj bliskości stacyi kolei Północnej w Bilsku prawdziwie urocze okolice, szczególna dobroć żętycy owczéj, zaprowadzenie kąpieli zimnych i ciepłych, piękne i zdrowe pomieszkania, uprzejmy i uzdolniony lekarz kuracyjny, który oraz jest administracyjnym kierownikiem zakładu, wspaniałe, cieniste chodniki z wielkim przepysznym parkiem i rozległemi lasami szpilkowemi; wszystkie te jak najobficiej znajdujące się przyjemności czynią pobyt tutaj tak dla chorych jak i dla zdrowych, prawdziwie dobroczynną, ciało i umysł odżywiającą kuracyą. Zalety te, jakiemi natura i sztuka ten młody zakład obdarzyły, rokują mu przy większéj wziętości piękną przyszłość; — i właśnie w celu dalszego rozszerzenia zasłużonéj wartości tego zakładu kuracyjnego *nie zaś jako zwykłą reklamę* — podajemy te kilka wierszy dla wiadomości szanowny Publiczności. (3059-1-3)

Zakład żętyczny w Ernsdorf,
w Lipcu 1865 r.

Dr. med. *Edward Lippe,* z Węgier.
Gustaw Trautenberger, ewang. Proboszcz z Berna.
Krystyn Prziza, kapitalista z Ołomuńca.
Teofil Skibiński, oficyał c. k. Izby obrachunkowéj z Krakowa.
Maurycy Felwert, z Galicyi.
Karol Sitka, kr. pruski porucznik.

Brylanty, Rauty, Perły,
kolorowe kamienie szlachetne, antyki, stare złoto i srebro,
kupuje i bierze w zamian po cenach najwyższych
N. L. Silberstein
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 31
w KRAKOWIE

Tenże poleca swój obficie zaopatrzony Skład *Zegarków, Łańcuszków, Wyrobów złotych i srebrnych, Bransoletek, Brosz, Kulczyków, Medalionów, Pierścieni, także z kamykami i t. p. — srebrnych Lichtarzy, Cukierniczek, Tabakierek, Łyżek, Nożów i Widelcy po cenach najtańszych stałych.*

Obrazy wszelkiego rodzaju emaliowane na złocie, kolorowo lub bez koloru, wykonywują się na zamówienie jak najlepiéj.

Także przyjmują się do jak najspieszniejszego wykonania wszelkie **reparacye.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z wszelką dokładnością za pobraniem należytości. (3149-2-8)T

Za spieszne i punktualne wykonanie wszelkich poleceń, ręczy piętnasto-letnie istnienie mego interesu.

Losy po 50 cent.
do ciągnienia
już dnia 5 Sierpnia r. b.,
na korzyść Towarzystwa
„Marien Verein“
nastąpić mającego, z 500 wygranemi, między któremi znajdują się dary Ich ck. Mości i bardzo wiele **przedmiotów ze srebra 13éj próby,** wydane przez *Jana K. Sothena* w Wiedniu, są do nabycia: **w Krakowie u *Józefa Bartla,*** w Rynku głównym przy rogu ulicy Braciéj. (3126-9-11)T

Niezawodne wywabianie plam
z jedwabiu, aksamitu, wyrobów wełnianych, wszelkich tkań i rękawiczek za pomocą słynnej w Paryżu nagrodzonej medalem na powszechnej wystawie
Benziny aptekarza Collas
która nie zostawia po sobie nieznośnej woni jak wszelkie inne Benziny.

Cena 1 złr. 25 c. za flakonik; w Paryżu na ulicy Dauphine, 8. — w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. T(3079-4-)

BALDRIAN AMONIAKU
Pana Pierlot aptekarza w Paryżu przy ulicy Mazarine nr. 40.
(Valérianate d'Ammoniaque.)

Specyficzny środek przeciw wszelkim cierpieniom ze słabości nerwów.

Liczne i najpomyślniejsze skutki, doznane z użycia tego środka w szpitalach paryzkich, spowodowały paryzką Akademię Medyczną do uznania i utwierdzenia jego skuteczności. Słynny lekarz w Paryżu doktor *Raciborski* często środek ten swym Pacyentom przepisuje. Przyjemniejszego smaku i skuteczniejszy niż sama roślina Baldrianu, środek ten jest najdzielniejszem lekarstwem na newralgie, epilepsie czyli chorobę św. Walentego, hypochondryę, hysteryę, kaduk, bezsenność, migreny długie i uporczywe gorączki i wszelkie cierpienia nerwowe jakiegokolwiek rodzaju. Baldrian Amoniaku, przygotowany w celu terapeutycznym wyłącznie, jest płynem krystalicznym brunatnej barwy. Każdy flakon zawierający 100 granów, opatrzony jest etykietą i podpisem wynalazcy.

Dostać można: w Warszawie w składach materyałów aptecznych Wgo Galle; — w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. (3080 3)

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy, Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (3076-5-)T

BANDAŻ
elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściesnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (3070-3-.)

☞ Dostać można w aptece p. B. Miczyńskego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w i Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

Z Drukarni ***E. Winiarza***
we LWOWIE,
wyszła i jest w księgarniach tamże do nabycia:
HOMEOPATYA,
jéj zasada i teorya działania jéj leków,
wyjaśnione
krytycznym rozbiorem dzieła
Kaczkowskiego.
Napisał
Dr. W. Jasiński.
Cena 50 centów. (3124-5-13)T

!!!Zwracam uwagę!!!
jako w Handlu moim pod firmą:
R. ZAWADZKI
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym pod L. 44,
zniżyłem ceny Porteru ang. tak w częściowéj jako w hurtowéj sprzedaży:
1 butelka większa **Porteru ang.** bez szkła 34 c.
„ dto mniejsza dto dto dto 24 „
w partyi po 10 butelek cena niższa — w partyach większych dla handlujących udzielam odpowiedni rabat. (3142-3-12)T

☞ *O dobroci tego Porteru można się dowodnie przekonać.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	92	91
Banknoty pol. 100 złr.	470	462
Ruble ros. za 100 rsr.	$144\frac{1}{2}$	$141\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	163	161
Banknoty prus. 150 zł.	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr.	$107\frac{1}{4}$	$106\frac{3}{4}$
Dukat ważny	5 25	5 15
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	70 —	69 —
„ „ stare „	73 50	72 50
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	197	194

Wiedeń 31 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 55
5% Pożyczka narod.	74 60
Akcye banku wied.	793 —
„ „ kred.	176 50
Losy 5% z r. 1860	91 5
Srebro	107 25
Londyn 10 fnt. szter.	110 10
Dukat pojedynczy	5 $22\frac{1}{2}$

Wiedeń 29 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	64 20	64 10
„ Pożyczka narod.	74 80	74 70
„ Metaliki na m. k.	70 50	70 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	72 50	72 —
„ „ „ chor. ib.	74 —	73 —
„ „ „ galicyjs.	72 –	71 —
„ „ „ bukow.	69 75	69 —
„ „ „ siedmgr.	69 50	68 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 —	88 90
4% Galicyjskie	69 50	68 50
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	81 25	81 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 25	146 —
„ „ „ 1854	84 —	83 50
„ „ „ 1860	90 90	90 80
„ „ „ 1864	79 90	79 80
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 —	121 50
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	110 —	109 —
„ żegl. par. na D.	81 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	—	—
„ Księcia Salm.	28 —	—
„ „ Palfy	26 –	—

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 50	—
„ hr. St. Genois	25 75	—
„ miasta Budy	23 50	—
„ ks. Windischgr.	17 —	—
„ hr. Waldstein	17 —	—
„ hr. Keglevich	12 75	—
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	792 —	791 —
Zakładu kredytowego	175 80	175 70
Żeglugi par. na Dunaju	480 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan.	168 30	168 10
„ rządowej fr.-a	179 70	179 70
„ zachodniej c. El.	131 25	131 —
„ Pardubickiej	119 55	119 —
„ Południowej	209 —	208 —
„ Galicyjskiej	196 —	195 75
Czerniowiec. zwpł. 35%	54 —	53 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 3)	—	—
Augsg. 100 zł. nr. ($4\frac{1}{2}$)	92 —	91 80
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 ($3\frac{1}{2}$)	92 —	92 —
Hamb. 100 mark. ($2\frac{1}{2}$)	81 60	81 50
Londyn 100 fun. (3)	110 50	110 50
Paryż 100 frank. (3)	43 80	43 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 05	15 —
„ pół korony	— —	—
„ dukaty na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączk.	5 25	5 24
Złoto *al marco*	5 24	5 22
Napoleondory	8 82	8 81
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 14	9 10
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 10	11 5
Imperyały rosyjskie	9 6	9 3
Srebro	107 75	107 50
„ kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	1 $62\frac{1}{4}$	1 $61\frac{3}{4}$
Pruskie bilety kas.	1 $62\frac{1}{2}$	1 $61\frac{3}{4}$
Lwów 28 lipca.		
Dukat	5 27	5 21
Półimperyał rosyjski	9 4	8 94
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 69
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b: kup. w. a.	69 33	68 78
„ „ „ „ m. k.	72 24	72 22
Obligi indem. b. kup.	72 28	71 82
Akc. kol. gal. b. kup.	195 67	194 —

Warsz. 29 lipca.	żądaja	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 $17\frac{7}{9}$	—
kupon. „		1 $32\frac{2}{9}$
Listy zast III okr. „	13 $71\frac{5}{6}$	13 $68\frac{5}{8}$
kupon „	—	$6\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 —	—
5% Pożyczka loteryjna	106 50	106 25
Wrocł. 29 lipca.		
Banknoty austryac.	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Polskie bilety bank.	—	—
„ Listy zastaw.	$72\frac{3}{8}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 29 lipca.		
Renta 3%	67 47	
Londyn 28 lipca.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lowaw* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*